Nr 47. Kraków, 27 Lutego — Niedziela. Rok 1881.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 strennicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek.
Od 1 marca do końca czerw. 1881 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 26 lutego.

Przegląd Polityczny.

Najważniejszym momentem w dotychczasowych obradach w Izbie deputowanych nad wnioskiem Lienbachera była mowa ministra oświaty bar. Conrada i piorunująca na nią odpowiedź jeneralnego mówcy mniejszości, dep. E. Suessa Przemówienie ministra odznaczało się wielkim spokojem i przedmiotowem traktowaniem sprawy. Przedewszystkiem starał on się dowieść, że wnioski komisyi, jako pozbawione wszelkiej reakcyjnej lub federalistycznej tendencyi, są czysto pedagogicznej natury, nie mają one nawet na celu zmniejszenia obowiązkowego uczęszczania do szkoły z lat 8 na 6 ale dają jedynie sejmom krajowym możność zaprowadzenia w miarę potrzeby pewnych ulg w ostatnich dwóch latach. W takich warunkach nie może więc być mowy o zmianie ustawy szkolnej. Szkoła nie jest w niebezpieczeństwie, dodał minister i nikt jej nie zagraża! A gdyby ktoś odważył się pomyśleć o podobnym zamachu, znalazłby w całym rządzie największego i najbardziej stanowczego przeciwnika.

Poseł Suess w odpowiedzi swej na przemówienie ministra nie zachował właściwej miary, ale dosiadłszy konia wielkiej polityki, wypalił prawdziwą filipikę, zwróconą przeciwko gabinetowi. Nie trzymając się ściśle przedmiotu, wytoczył całemu dzisiejszemu systemowi formalny proces, powtarzając znane argumenta i frazesa! We wnioskach większości wietrzy on dążenia reakcyjne i ultramontańskie; wniosek Lienbachera, zdaniem mowcy, to tylko wstęp do nowej reformy ustaw szkolnych w myśl zapowiedzianego w roku zeszłym wniosku ks. Lichtensteina.

Nie potrzebujemy wykazywać, jak mylne są pod tym względem przypuszczenia posła wiedeńskiego, bo dopóki obecny rząd jest u władzy, a Polacy dominujące zajmują na prawicy stanowisko, podobne eksperymenta są absolutnie niemożliwemi. Mowa p. Suessa doznała dosyć chłodnego przyjęcia ze strony prasy wiedeńskiej, a umiarkowane dzienniki jak *Presse* i *Fremdenblatt* ostrej poddają ją krytyce. Dziennik ten nazywa ją przesadną i nieodpowiadającą faktycznemu położeniu. Gdyby słowa p. Suessa były w istocie prawdziwemi, mówi *Fremdenblatt*, możnaby zaiste powiedzieć, że źle się dzieje w Austryi!

Na wczorajszem posiedzeniu poseł Beer zaznaczył stanowisko stronnictwa wiernokonstytucyjnego, oświadczając, jak to już było zapowiedziane, że on i jego stronnicy polityczni nie wezmą udziału w dyskusyi szczegółowej.

Parlament niemiecki, który podczas obrad sejmu pruskiego nie mógł rozszerzyć swego działania już przez to, że zasiada w nim wielu posłów sejmowych, prowadził we czwartek daléj obrady nad budżetem cesarstwa. W ciągu rozpraw Richter wracał do swego zarzutu, że dopóki ostateczne cele kanclerza nie są wiadome, nie można uchwalać nowych podatków i wszedł na pole krytyki projektów rządowych, które zagrażają rozbiciem administracyi i wiodą do zamętu w parlamencie. Jest to owoc rządów osobistych kanclerza. Książę Bismark, który podczas téj mowy wszedł do Izby, zabrał głos i miał mowę długą, która znaczy: ja jestem programem! Rzekł bowiem mniéj więcéj:

Mam lat 66 a 20 lat jestem ministrem. Poprawić się już nie mogę, trzeba mię brać takim, jakim jestem, albo pozbyć się mnie. Jeśli Richter mówi o zamęcie u nas, niech obejrzy się po innych krajach. Nigdzie nie można z takim spokojem i bezpieczeństwem wyglądać przyszłości, jak w Niemczech. Sądzę, że panuje w kraju takie przekonanie, w kraju nie przypisują mi wszystkiéj winy za to, co chybionem było. Sądzę, że nie jestem tak złym, jakim mię robi deputowany Richter. Konstytucya cesarstwa nie zna innego ministra odpowiedzialnego, prócz kanclerza, jest on odpowiedzialnym nietylko przed parlamentem ale przedewszystkiem przed Cesarzem. Kanclerz przeto może znaleść się w położeniu, w jakiem ja się znajdowałem, że nie może przedłożyć Cesarzowi projektu ustawy, którą Rada związkowa uchwaliła. Dep. Richter wyobraża sobie potulnego i chwiejnego kanclerza, który lękliwie ma czatować na każdą wskazówkę parlamentu, który nie ma własnego zdania, ale dopiero powziąść je musi, o ile może po wysłuchaniu stronnictw. Taki kanclerz byłby zbytecznym, nie rozumiałby swego zadania, przynajmniéj ja się na to nie przydam, bo niepozwolę, aby przezemnie uszczuploną była w czemkolwiek powaga organów Rzeszy niemieckiéj. Zostawałem zawsze z naczelnikami wydziałów w zgodzie; ale jeśli zgoda została naruszoną, zawsze powiedziałem temu, kogo to tyczy: my obaj nie możemy razem dłużéj pozostać na urzędzie. Nigdym nie uchylił się od tego obowiązku, ile razy wypadło go spełnić. Mylisz się Pan zresztą, jeśli sądzisz, że ministrowie przyrośli do swoich posad, na których zresztą mają wiele złego do znoszenia. Jak mało spotyka ich uprzejmości, np. w parlamencie! Pragnę przy téj sposobności odeprzeć zarzut, jakobym często zmieniał zdanie. Jedyną i wyłączną dla mnie było gwiazdą kierowniczą *salus publica*, wszystkie systemy przychodzą dla mnie dopiero w drugim rzędzie. Pierwsze pytanie jest u mnie zawsze to: co posłuży dla ojczyzny, co przyniesie zbawienie i chwałę narodowi, co zapewnia jego udzielność na zewnątrz, spokój i pomyślność wewnątrz. Czy cel ten, dobro kraju, ma się osiągnąć przez kierunek konserwatywny, liberalny albo dyktatorski, to już stoi w drugim szeregu. Chwytam się, przyznaję, jednego albo drugiego systemu, skoro ten służy dla mego celu, ale abym także choćby na jedną chwilę zapomniał o dopięciu mego głównego celu, tego nikt mi nie dowiedzie.

W powyższem przemówieniu ks. Bismarka leży ważne wyznanie, którego już dawniéj się nie wypierał — że cel uświęca środki, jak i to, że polityka jego jest polityką okolicznościową, że niema programu jasno nakreślonego. Zarazem chciał kanclerz wytłumaczyć dymisyę Eulenburga, jak i poprzednich usuniętych ministrów. Gdy zaszła między nim a którym z ministrów jaka różnica, jeden z nich musiał ustąpić; ustąpili więc z kolei: Harry Arnim, Delbrück, Camphausen, Falk, dwaj Eulenburgowie.

Wszyscy zrozumieli ostatnią mowę Gambetty w Izbie, iż jest ona zapowiedzią przyjęcia urzędu prezydenta republiki. *République franç.* stara się złagodzić wrażenie wywołane tem oznajmieniem, twierdząc, że Gambetta nigdy nie sięgał po urząd prezydenta republiki, lecz tylko po urząd naczelnika gabinetu i to właśnie miał na myśli, mówiąc o roli, do jakiej naród mógłby go powołać. Wszelako gdyby Gambetta chciał objąć tekę ministra, miał już nieraz do tego sposobność.

Król Alfons mianował margr. Campo Sagrada posłem w Petersburgu.

Gladstone naznaczył dzień i godzinę ukończenia obrad nad ustawą przymusową dla Irlandyi i zapowiedział trzecie jej czytanie z ryczałtowem przyjęciem lub odrzuceniem poprawek bez dyskusyi. Tymczasem doznał przypadku i uchwalenie ustawy musiało być odroczonem. Gdy d. 23 b. m. wieczór wysiadał z powozu przed swojem mieszkaniem na Downing-street, pośliznął się na chodniku i upadając, rozciął sobie mocno głowę o stopień pojazdu. Rana jego nie jest groźną, ale niepozwala mu zasiadać w parlamencie przez kilka dni. Nie wiadomo, czy bez Gladstona przyjdzie do innych prac w Izbie a mianowicie do preliminarza rozchodów. Głoszą, że rząd zamierzył i pod tym względem żądać uznania nagłości. Jeśliby Izba przystała na taki wniosek, zrzekłaby się najważniejszej atrybucyi, bo prezes miałby prawo odmówić głosu każdemu, coby chciał oponować. Nie przestaniemy twierdzić, że nowy regulamin Izby zagraża konstytucyi.

Prezes przerwał 25-go wieczór o 7-mej obrady nad ustawą przymusową dla Irlandyi. Głosowanie nad resztą artykułów dodatkowych zajęło siedm kwadransów, poczem minister irlandzki Forster wniósł trzecie czytanie, a Mac Carthy wniósł odrzucenie ustawy. Obrady trwały dalej. Telegraf doniósł nam jednak wczoraj, że trzecie czytanie odroczone.

Lord Odo Russell, poseł w Berlinie, został mianowany parem z tytułem barona Ampthill.

Kanclerz Lankastru Bright pisał do Howarda, iż jest nadzieja przyjęcia przez Boerów warunków pokoju postawionych przez rząd angielski.

W sprawie sporu grecko-tureckiego mamy dziś z dwiema bardzo sensacyjnemi wiadomościami do czynienia. Z jednej strony donosi *Standard* angielski, że układy w Konstantynopolu rozbiły się zupełnie o opór Turcyi, z drugiej znów zamieścił wychodzący w Zofii *Głas bułgarski* artykuł, w którym donosząc o rzekomem zbieraniu się znacznych sił tureckich nad granicami Rumelii wschodniej upatruje w tem zdradę mocarstw europejskich, które poświęcając Rumelię wschodnią Turcyi, chcą ją skłonić do poczynienia żądanych ustępstw dla Grecyi i wywodzi ztąd potrzebę starania się o porozumienie między Rumelią a Grecyą. Brak wszelkiego prawdopodobieństwa bije w oczy z obu tych wieści, ale zachodzi pytanie, kto je natchnął, a w spółczesności pojawienia się ich, zdaje się ukazywać, jeśli nie coś więcej, to przynajmniej wspólność życzeń Anglii i Rosyi, aby dążności bułgarskie zbliżały się do dążności greckich.

Dzisiejsze telegramy *Pol. Corr.* z Konstantynopola brzmią natomiast bardziej pokojowo. Rada ministrów miała już powziąć decyzyę względem oznaczenia wysokości możliwych koncesyj, które skoro je Sułtan zatwierdzi, przedłożone zostaną mocarstwom w odpowiedzi na noty równobrzmiące. W nadziei, że przyjdzie do pokojowego załatwienia sprawy, miała już Porta zaniechać zamiaru mianowania komendanta sił zgromadzonych w Epirze i Tesalii.

System ceł probibicyjnych wypadał dotąd na korzyść Stanów Zjednoczonych, ale szczególniej na korzyść krajów północnych, jako handlowych i fabrycznych, mniej zaś przyniósł korzyści południowym krajom rolniczym, które ograniczone są w zaspakajaniu swych potrzeb do wewnętrznej konsumcyi, to jest do krajów północnych. Dla tego 30 demokratycznych, zatem południowych członków kongresu amerykańskiego zgromadziło się d. 22 b. m. w Washingtonie dla utworzenia towarzystwa propagandy zasad wolności handlowej. Wybrali oni Coxa z Nowego Jorku swym przełożonym i postawili program polityki, opartej na wolności handlowej, oraz postanowili działać w duchu tej polityki pod względem przyszłego wyboru prezydenta Unii w r. 1884.

Morning Post dowiaduje się że Peruwia zażądała pośrednictwa Anglii, Francyi i Włoch w układach o pokój z Chili, które postawiło swoje warunki.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 24 lutego.

(§§) Skończyły się dziś wreszcie obrady delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego a zaraz potem rozpoczęło się posiedzenie delegatów Towarzystwa gospodarskiego. Obradom Towarzystwa kredytowego muszę poświęcić jeszcze bodaj krótki ustęp bo wnioski na to zasługują. P. Vivien wyraził, jak to już wczoraj zaznaczyłem, wnioskiem swoim, aby dyrekcya nie pobierała za zwłokę większej prowizyi nad 5%, tylko *pium desiderium*, którego uwzględnienie nie zawisło całkiem od woli dyrekcyi, lecz także od stosunków pieniężnych i kredytowych. Sam wnioskodawca uznał to dzisiaj i wskutek tego ujął swój wniosek w formę życzenia a tem samem zapobiegł wszelkiej opozycyi z grona delegatów lub dyrekcyi. Po aprobowaniu tego życzenia przez zgromadzenie, weszły na porządek dzienny dwa wnioski p. Bolesława Augustynowicza, z których pierwszy żąda, aby Dyrekcya więcej niż dotąd zastósowywała do opieszałych dłużników sekwestracyę. Z wyjaśnień wnioskodawcy i późniejszych przemówień, mianowicie p. Viviena wypływa, że p. Augustynowiczowi chodzi o zastósowanie sekwestracyi obywatelskiej, niejako opiekuńczej, któraby u właściciela uporządkowała stosunki gospodarstwa i zaspokoiła pretensye Towarzystwa. Pp. Starowiejski, hr. Russocki i Dr. Wajgart wystąpili przeciw temu żądaniu, wykazując, że bezpieczeństwo wierzytelności Towarzystwa wobec innych wierzycieli nie dałoby się zawsze pogodzić z takiem postępowaniem. Przykłady przytoczone przez hr. Russockiego przekonywają, że gdzie dyrekcya pofolgowała dłużnikowi a inny wierzyciel wyzyskał to i zaprowadził sekwestracyę, źle na tem wyszło Towarzystwo a zarazem i sam wierzyciel. Dyrekcya pewnie nie postępuje sobie bezwzględnie i surowo, jeżeli nie zachodzi nieodzowna potrzeba użycia środków przymusowych. Uwagi te sprawiły, że zgromadzenie nie poszło od razu za życzeniem p. Augustynowicza, lecz odesłało jego wniosek do komisyi (pp hr. Koziebrodzki, hr. Rey, Vivien, Kraiński i Augustynowicz), która zda sprawę dopiero na przyszłem zgromadzeniu ogólnem.

Drugi wniosek p. Augustynowicza proponował przystąpienie Towarzystwa do listy członków zawiązującego się Banku rolniczego z 25 udziałami po 200 złr. Komisarz rządowy p. radca dworu Podlewski zażądał uchylenia tego wniosku z pod dyskusyi, gdyż nie daje się on pogodzić ze statutem, zabraniającym Towarzystwu spekulacyi i wystawia je na niebezpieczeństwo rękojmi do wysokości pięciokrotnej sumy udziałów, t. j. 25,000 złr. Kategoryczne oświadczenie komisarza rządowego, że wniosek cofnąć należy z porządku dziennego, nie podobało się kilku mowcom, ale ostatecznie nikt nie mógł odmówić słuszności podniesionemu zarzutowi. Sam wnioskodawca uznawał kolizyę ze statutem i chcąc ją ominąć, tłumaczył, że będzie to nie spekulacya, lecz korzystna lokacya kapitału. Jest to interpretacya za śmiała, bo sam fakt, że na każdym członku towarzystwa „Bank rolniczy“ ciężyć ma rękojmia do wysokości pięciokrotnego udziału za wszelkie zobowiązania, wykazuje niewątpliwie, że udział ten nie ma charakteru lokacyi kapitału. Zgromadzenie większością głosów uchyliło wniosek p. Augustynowicza i zdaje mi się, że wybrało drogę jedynie legalną i jedynie odpowiednią. Nie przeczę, że Bank rolniczy zasługuje na usilne poparcie wszystkich kół i instytucyj, nie przeczę, że interesa, które bank ten w swój zakres działania obejmuje, pozwalają oczekiwać znacznych zysków, ale mimo to wszystko Towarzystwo kredytowe ziemskie powinno unikać nawet cienia zarzutu, jakoby naruszało lub omijało postanowienia statutowe. Nic tak bardzo nie zachwiałoby zaufania, które ogół w listach zastawnych pokłada, jak podejrzenie, że dyrekcya omija postanowienia statutu, aby wdać się w jaki interes nowy, obcy jej dotąd, a w dodatku połączony chociażby z najmniejszem ryzykiem. W końcu uchwaliło zgromadzenie utworzenie posady oficyała manipulacyjnego z płacą roczną 1200 złr.

P. Ujejski skorzystał z tej sposobności, aby użalić się na niewłaściwe postępowanie kasowych urzędników z klientami Towarzystwa. Dyrektor Wiktor oświadczył, że skarga p. Ujejskiego odnosi się może do czasów dawniejszych, bo odkąd kasa zostaje pod jego kierownictwem, pewnie nie zaszedł żaden rażący wypadek nietaktownego traktowania klienteli.

Na pierwszem posiedzeniu Towarzystwa gospodarskiego obecnych było 97 delegatów. Prezes X. Adam Sapieha otwierając posiedzenie, oddał hołd pamięci ś. p. Krzeczunowicza, Skrzyńskiego i Pajączkowskiego, następnie podniósł pocieszający fakt, że Towarzystwo uzyskało od kraju stałą subwencyę, a rząd przyrzekł znaczniejszy zasiłek na podniesienie howu bydła rogatego w Galicyi. Tak prezes jak później i referent komitetu Dr Skałkowski oddali uznanie działalności oddziałów, z których kilka tylko (Stryj, Horodenka, Brody i Tłumacz) nie rozwija pożądanej czynności. Szczególnie na uznanie zasługuje ofiarność oddziałów w uiszczaniu wkładek na potrzeby zarządu. Wkładki te zostaną teraz zniżone, gdyż subwencya krajowa podniosła własne dochody komitetu, a równocześnie wskutek objęcia szkoły Dublańskiej przez Wydział krajowy zmniejszyła się dawna suma wydatków. Zgodnie z wnioskiem Dra Skałkowskiego uchwaliło zgromadzenie, że ma być utworzony nowy oddział Towarzystwa w Kołomyi. Do tego oddziału wcielone zostaną dotychczasowe oddziały w Horodence i Tłumaczu. Sprawa przekształcenia innych oddziałów biernych i sprawa budżetowa traktowaną będzie jeszcze osobno na popołudniowem posiedzeniu dziś po południu.

Profesor Pańkowski wystąpił z obszernym, bardzo szczegółowo i troskliwie opracowanym referatem o stanie produkcyi rolniczej i zwierzęcej kraju naszego. Referent cyframi objaśniał niekorzystny stan rzeczy i wykazywał, jak wiele ucierpiała nasza produkcya rolnicza a szczególnie przemysł młynarski na nowym systemie niemieckiej polityki handlowo-cłowej, wobec której rząd niestety ani środkami represyjnemi, ani ochronnemi, nie zasłania interesów kraju i państwa. Także produkcyi zwierzęcej grożą niebezpieczeństwa, a co najmniej przykre przejścia wobec bliskiego zamknięcia granicy dla bydła stepowego, jeżeli wcześnie nie zostaną zarządzone środki zaradcze. Propozycye, zawarte w referacie prof. Pańkowskiego, przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi. Podam je w przyszłym liście dopiero, bo na razie nie dowierzam pamięci.

Dr. Piotr Gross referował o proponowanym przez spedytora w Podwołoczyskach, p. Behresa, wypasie owiec w gorzelniach w miejsce bydła rogatego po zamknięciu granicy dla bydła stepowego. P. Behres oblicza, że 150,000—200,000 owiec wywożą z Rosyi na zachód i każdy kupiec robi dobre interesa. Galicya, zakupując owce w południowej Rosyi, mogłaby po wypasie w gorzelniach sprzedawać je ze znacznym zyskiem na zachód. Zdaniem p. Behresa pół miliona owiec zawsze spieniężyć można w ciągu roku. P. Gross poddał bystrej krytyce rachunkową kalkulacyę, na której p. Behres oparł swój wniosek i przyszedł do konklusyi, że interes w rzeczywistości nie przedstawiałby się tak świetnie, zwłaszcza w razie, jeżeliby popyt galicyjskich kupców za owcami w południowej Rosyi doprowadził do wzrostu ceny. P. Gross proponuje jednak zalecić gospodarzom, aby zrobili próbę wspólnemi siłami, połączywszy się w tym celu w spółki lub koła. Od rządu możnaby wyjednać zwrot cła opłaconego od owiec tylko na wypas do Galicyi sprowadzonych i następnie za granicę wywiezionych.

Hr. Leonard Piniński nawet tego wniosku nie chwala, bo interes proponowany przez p. Behresa wydaje mu się niepewnym. Były już próby i wykazały stratę. Natomiast zaleca p. Piniński wystaranie się o taką zmianę taryfy kolejowej, aby nie od sztuki, lecz od wagi opłata była wymierzaną. Wyjdzie to więcej na korzyść naszej produkcyi zwierzęcej, aniżeli wypas owiec, i prędzej zrównoważy skutki zamknięcia granicy dla bydła stepowego. Po zamknięciu granicy nie braknie nam bydła na wywóz, ale nasze bydło jest drobne, więc system wymierzania opłaty kolejowej od sztuki a nie od wagi widocznie jest niekorzystny i niesłuszny.

Hr. Borkowski objaśniał przykładami, jak niepewnym jest interes z owcami. Pewien hodowca, nie zadawalając się ceną w kraju ofiarowaną (6 złr.), wysłał towar do Wiednia, gdzie mu tylko

---

Część literacko-artystyczna.

Instrukcya rodzicielska.

Najpoważniejsze niekiedy wolumina, przeznaczone tylko dla grona badaczy, miewają często stronę lekką, anegdotyczną i romansową. Gdyby nie sam format niewygodny dla potocznego czytania i zbyt ciężki dla delikatnych rączek, doradzalibyśmy pięknym paniom, aby zamiast powieści francuskich, coraz mniej dla nich właściwych, im bardziej rozwija się tam szkoła naturalistyczna — zajrzały do drugiego tomu „Aktów Jana Sobieskiego“, zebranych przez p. Franciszka Kluczyckiego. Pomijając już stronę polityczną, ileż tam najciekawszych szczegółów obyczajowych, ileż zajmujących korespondencyj prywatnych, malujących czas i ludzi, a nawet tych listów, które żywcem mogłyby illustrować romans naszego króla bohatera, gdy jeszcze był wojewodą, potem hetmanem a ukochana Marysieńka panią Zamoyską. Cytacye te dają wiele do myślenia, choć nieprzekraczają granic rycerskiego afektu z jednej, a zalotności francuskiej pełnej finezyi z drugiej strony.

Lecz wśród tych aktów są inne, które nam odsłonią całą powagę, grozę i mądrość staropolskiego obyczaju, które świadczą o wysokiem pojęciu obowiązków rodzicielskich, obmyślenia wszystkiego, co się odnosi do zdrowia duszy i ciała, do ogłady towarzyskiej i postępu w naukach, w miłości u ludzi i w łasce u Boga.

Instrukcya Jakóba Sobieskiego dana Jmci Panu Orchowskiemu, jako dyrektorowi synów Marka i Jana, wysłanych do Krakowa na studya — tyle mieści tej mądrości, przezorności, grozy i miłości rodzicielskiej, żeby ją złotemi wypisać należało głoskami. Rzecz już znana, ale nam ją przedstawiają z nowej strony.

Jeden z zasłużonych pisarzy na polu pedagogicznem p. Stanisław Zarański udzielił nam obszerniejszą pracę, w której ową instrukcyę ojca Jana IIIgo stawia na wzór, wysnuwa z niej całe studyum pedagogiczne, zwłaszcza w odniesieniu do wychowania domowego, powagi ojca, wpływu rodziny rozciągającej swą opiekę nad synami w szkołach.

W ostatnich czasach zbyt szeroko otwarliśmy szpalty naszego dziennika dla dyskusyi nad reformą wychowania, abyśmy mogli w całości przytoczyć to cenne studyum. Lękalibyśmy się przekroczyć granic dozwolonych specyalnym tylko pedagogicznym pismom. Wolimy przeto poprzestać na streszczeniu samej instrukcyi, z której korzystał Szajnocha, gdy w „Mścicielu“ przedstawił nam młodzieńcze lata Marka i Jana Sobieskich, ich tradycye i ich pobyt na studyach w Krakowie.

W instrukcyi Jakóba Sobieskiego pierwsze miejsce zajmuje nabożeństwo. *Initium sapientiae timor Domini*: a więc młodzieńcy mają na każdy Boży dzień słuchać mszy śtej, po wstaniu przed rozpoczęciem nauk. Dalej przepisuje ojciec modlitwy poranne i wieczorne, w niedziele różańce, zaleca, aby u Dominikanów w kaplicy książąt Zbaraskich jako powinowatych odmawiali chłopcy psalm *De profundis*, przepisuje nabożeństwa niedzielne i zaleca szanowanie i obserwowanie kapłanów: przeznacza osobnego kapelana, ale nie każe się odłączać od kolegów w wyborze spowiednika i czasu nabożeństwa.

Punkt drugi o zdrowiu nie zaleca papinkowania i pieszczenia, ale szczegółowe daje przepisy wielkiej przezorności, aby się zabawiali czasu rekreacyi piłką, bieganiem, z łuków strzelaniem i innem *exercitium*.

Obyczaje te są kawalerowi dziwnie potrzebne. Chce, aby nie tylko po łacinie byli mądrymi ale i po polsku grzecznymi, więc wszelką przystojność zaleca pan wojewoda. Gdy ich na bankiet będą prosić, albo na posiedzenie, kędy białogłowy, na miejsca poczciwe, i owszem niech idą niech zdrowi tańcują *castis omnia casta*.

Ochędóstwo ściśle zalecone z przezornością ojcowską wszystko obmyślającą, od wanny aż do odmiany bielizny.

Miłość braterska zalecona w słowach: „niech młodszy starszego szanuje, a starszy młodszego miłuje“.

Następnie obszerna instrukcya, co do konwersacyi „Jako ich wszelakiemi sposobami od pychy odwodzić trzeba, bo niemasz przed. P. Bogiem brzydszego nad to grzechu; tak z drugiej strony życzę, aby przy ludzkości i układności przeciwko każdemu, animusz swój szlachecki mieli, trzeba aby stanu, w jakim ich Bóg mieć chciał, *dignitatem* przestrzegali. Przepisy pana wojewody pod tym względem są bardzo szczegółowe, bo wskazują, komu ma Maraś nieustępować, a komu Jaś dawać pierwszy rękę. Wszelkie plotki surowo wzbronione, a wskazane domy powinowate lub przyjacielskie, które obaj panięta nawiedzać mają.

Instrukcya co do nauki zaleca wielką pilność i emulacyę szlachetną. Po za naukami w klasach różni mistrzowie uczą. Szczególnie zalecone języki: łaciński, niemiecki, francuski, włoski, każdy od osobnego mistrza i w konwersacyi domowej przestrzegany, niezapomniany także i język ruski, „jeśli komu to nam potrzebny, a zwłaszcza szlachcie, która tu na Rusi mieszka“.

Listy do domu synowie raz na miesiąc pisać mają, ochmistrz jak najczęściej. Zaleca wojewoda, aby pisali własnym konceptem po łacinie, bo ztąd poznam profit *in iuditium et venam*.

Pomijamy długą instrukcyę dla osób towarzyszących młodzieńcom. Był to istny dwór, bo oprócz dyrektora Orchowskiego, składa się z repetytora Rozenkiewicza, szatnego Zdarowskiego, p. Wyżgi do konwersacyi łacińskiej, p. Barcikowskiego do utrzymywania rachunków; oprócz tego kilku wyliczono służących, francuzika, kredencerza, kucharza.

Stół ma osobny rozdział: „niechcę ja aby synowie marnotrawstwa i luxu uczyli się, ale chcę, aby według stanu swego żyli *non sordide*. „Bankietnikami ich nie chcę mieć, ale także niechcę, aby jako pustelnicy bez ludzi żyli i jadali“. Więc instrukcya przypisuje kiedy i kogo zaprosić można na obiad, księży, profesorów i kolegów.

Po wielu jeszcze szczegółowych zaleceniach i przepisach następuje konkluzya:

„To ja wszystko powodzenie synów moich, y zdrowie ich, y w bojaźni Bożej; obyczajach dobrych y w naukach ćwiczenie resignuję i puszczam pod wolę samego Pana Boga, podaję *in patrocinium* Najświętszej Panny, patronki i dobrodziejki szczególnej mojej y domostwa mego wszystkiego; a potem polecam to wszystko wiernemu, czułemu, pilnemu y życzliwemu staraniu y pieczołowaniu samego p. Orchowskiego, obowiązując go aby przestrzegał tych punktów, odemnie dostatecznie opisanych“.

Streściliśmy tu tylko główne punkta instrukcyi Jakóba Sobieskiego. Jest to pomnik obyczajowy i cywilizacyjny, a zarazem materyał do studyum pedagogicznego, czem dzisiejsze wychowanie domowe w porównaniu z tem, czem było w dawnej Polsce.

Dzisiejszy krytycyzm historyczny zwykł brać tylko pod próbierz nasze kruche i wadliwe instytucye polityczne i przykładać je do miary współczesnych wyobrażeń. Badacze pomników cywilizacyi szukają obcej sztuki śladów w Polsce. Zapomnieniu ulega to, co było jedynie zdrowiem i siłą a było samorodnem; dom polski, owa karność rodzinna jedyna co nakładała wędzidła i karby, powaga ojcowska; gorąca wiara i surowy obyczaj oraz pewna wykwintność i ogłada, o którą tak dbano bardzo w Polsce, którą tak ściśle przepisuje instrukcya Jakóba Sobieskiego. Do tej instrukcyi zaglądaćby mogli dziś ojcowie zwłaszcza dostojnych rodzin, jeśli pragną, aby synowie nieposzli pod strychulec niwelatorskiego wychowania, ale jak zaleca rodzic króla Jana: „jako ich od głupiej pychy wszelakiemi sposobami odwodzić trzeba, ale aby stanu, w jakim ich Bóg mieć chciał *dignitatem* przestrzegali“.

Komentujący tę instrukcyę p. Stanisław Zarański odda ważną przysługę, gdy ogłosi to studyum pedagogiczne dla użytku rodzin polskich. Słusznie on też pyta w konkluzyi: co w tem co zdziałał Jan Sobieski było dziełem rodzica jego Jakóba?

5 złr. 50 cent. dawano. Z Wiednia owce odeszły do Paryża i tam sprzedane być musiały za cenę jeszcze niższą (5 złr.). Drugi hodowca zrobił jeszcze smutniejsze doświadczenie na owcach wywiezionych do Warszawy.

Pp. **Darowski** i hr. **Dębowski** ujmowali się za wnioskiem p. Grossa, który utrzymał się wraz z dodatkiem hr. Pinińskiego o zmianie taryfy.

Wiedeń 25 lutego.

(Gl.) O stanowisku rządu względem kolei Północnej dochodzą mię następujące autentyczne wiadomości. Rząd zajmuje względem rzeczonej kolei w sprawie ustającego z początkiem r. 1886 przywileju jej, stanowisko najzupełniej objektywne, *sine ira et studio*, nie może jednak spuścić z oka interesów państwa pod względem finansowym, ani też interesów tych krajów, które kolej ta przerzyna, pod względem komunikacyjnym. Utworzył przeto komisyę złożoną z najzdolniejszych urzędników interesowanych w tej sprawie ministerstw, która niebawem się zbierze, a zadaniem jej będzie przedewszystkiem z punktu prawnego zbadać, jakie służą państwu prawa w chwili ustania wyłącznego przywileju kolei Północnej.

Rząd tem mniej mógł zaniechać zajęcia się tą sprawą już obecnie, ile że inaczej mógłby się znaleść czasu swego w położeniu przymusowem wobec potrzeb komunikacyi publicznej, które niedopuszczałoby najmniejszego zatamowania ruchu na linii tak niezmiernie ważnej. Nie mógł również spuścić z oka tej okoliczności, że trzeba rządowi być przygotowanym na ewentualność, iż mogliby się znaleść przedsiębiorcy, którzyby gotowi byli w tym samym kierunku poprowadzić kolej inną, co tak dla krajów odnośnych, jak dla całego państwa byłoby z wielką korzyścią.

Wiedeń 25 lutego.

(A) Wiadomo, że w sztuce krasomowczej lewica celuje nad prawicą. Gdy rozchodzi się o popis oratorski, o wrażenie na publiczność i na galerye, lewica ma zawsze piękne mowy na zawołanie. Takim fajerwerkiem zakończył wczoraj prof. Suess rozprawy nad wnioskiem p. Lienbachera. Nikt nie zaprzeczy, że mowa ta była pełna blasku, ale brakowało jej uzasadnienia. Przypomniała nam słowa Jowialskiego w komedyi Fredry: „Przysłowie — ale do czegóż zastosowane?“ Podobna mowa byłaby na miejscu, gdyby Austryi groziło jakieś istotne niebezpieczeństwo. Ale takich drastycznych barw nie dobiera żadna opozycya, szanująca swą przeszłość i przyszłość, szanująca powagę państwa i Korony. Mowa p. Suessa zasłużyłaby na odparcie z ławy ministrów à la Bismarck. Odpowiedź ks. Bismarka na wczorajszą mowę p. Richtera, należałaby się p. Suessowi ze strony hr. Taaffego. Nie jest rzeczą roztropną pozostawiać podobnych napaści bez repliki, zwłaszcza że ostatnia nie byłaby wcale trudną. P. Lienbacher zbijał dziś wprawdzie z wielkiem powodzeniem mowę p. Suessa, ale nie jest to samo, co odpowiedź z ławy ministrów. P. Conrad, minister oświaty, miał wczoraj dzień szczęśliwy. Udało mu się dowieść, że szkole ludowej żadne nie zagraża niebezpieczeństwo, tudzież iż wniosek Lienbachera nie zawiera w sobie kwestyi politycznej, lecz że dotyczy jedynie szczegółowych spraw szkolnych. Względem pytania, czy wniosek Lienbachera wymaga bezwzględnej czy względnej ($^2/_3$) większości głosów, tacy koryfeusze wiernokonstytucyjni, jak pp. Herbst i Schmerling, zrobili z przekonania swego *sacrificio dell' inteletto*; na prywatnem zebraniu bowiem obaj dowodzili, że wystarcza większość bezwzględna, później zaś poddali się uchwale klubów, która wypadła w duchu wręcz przeciwnym.

Utrzymują, że opozycya bardzo potrzebowała ognia bengalskiego, jakiem wczoraj oświetlał jej obóz p. Suess, aby pokryć parę porażek. I tak porażką było żakowskie zachowanie się lewicy w komisyi językowej. Niedość, że urządziła mały *strike*, upozorowany niestety nieszczęśliwem zachowaniem się p. Riegera, postawiła wniosek prawdziwie śmieszny, jakim jest domaganie się od większości i rządu, aby cofnął znane rozporządzenie językowe w Czechach i Morawii. Coby np. powiedziała większość za gabinetu Auersperga, gdyby mniejszość wystąpiła z wnioskiem cofnięcia ustawy o wyborach bezpośrednich? Jakie zaś sprawił wrażenie *strike* parlamentarny w Niemczech, świadczy artykuł wstępny w *Frankfurter Ztg*, w dzienniku, niepodejrzanym o sympatye dla gabinetu hr. Taaffego lub dla prawicy. Dziennik wspomniony stanowczo i bez ogródki potępia taktykę stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dalszą porażką dla opozycyi była mowa deputowanego niemiecko czeskiego z lewicy p. Streera, który jako członek komisyi centralnej dla sprawy podatku gruntowego, stanął w obronie tejże komisyi, zbijał wszelkie zarzuty przeciw pracom i uchwałom komisyi i uczynił cenne uwagi o stosunkach gruntowych w Galicyi. Mowa p. Streera była nietylko obroną prawdy przeciw kłamstwom, ale co ważniejsza, odkryła jawnie brak jedności w obozie opozycyi w sprawie reformy podatku gruntowego. Dowiodła ona nadto, że sprawa podatku gruntowego jest sprawą czystego interesu materyalnego, że z polityką, z narodowościami i z stronnictwami nie ma nic wspólnego, i że zupełnie niepotrzebnie użyto jej za broń polityczną. Nadarmo dzienniki starały się zatrzeć wrażenie mowy p. Streera.

Wiedeń 25 lutego.

(116-te posiedzenie Izby poselskiej).

Prezes **Coronini** zagaja posiedzenie o godzinie 11-tej.

Na zakończenie dyskusyi ogólnej nad wnioskiem Lienbachera o skróceniu obowiązku szkolnego zabrał głos pierwszy sprawozdawca mniejszości komisyjnej pos. **Beer**, którego obszerne przemówienie streszcza się w oświadczeniu, że ponieważ chodzi tu o odstąpienie sejmom części praw, które dotychczas przysługują Radzie państwa, przeto potrzeba do uchwalenia projektu większości komisyjnej większości dwu trzecich głosów; że lewica wszelaką zmianę, któraby pozbawiała Radę państwa wpływu na przeprowadzenie przepisu o czasie obowiązku szkolnego, a oddawała go sejmom, poczytuje za zmianę natury politycznej, a ztąd uchwalenie jej prostą większością za naruszenie konstytucyi; że nakoniec chociażby nie przemawiały za tem inne przyczyny, lewica w dyskusyi szczegółowej nie weźmie udziału.

Rozzuchwalona wczorajszemi scenami galerya wśród następnego przemówienia, t. j. sprawozdawcy większości komisyjnej pos. **Lienbachera**, posunęła się do ekcesów niebywałych. Mówca dowiódł pos. Beerowi, że projekt reprezentowanej przezeń mniejszości komisyjnej sprzeciwia się ustawom zasadniczym, bo postanowienia należące do ustawodawstwa powierza władzy wykonawczej, a rozumowania lewicy sprzeciwiają się prawidłom logiki, bo wysławiany przez lewicę przy innej sposobności zdrowy rozum chłopski, na którego wartości prawica oddawna, a lewica teraz dopiero przy podatku gruntowym się poznała, jest przedstawiony w referacie mniejszości komisyjnej jako wykwit nierozumu i nierozsądku. Mówca daje następnie odprawę pos. Suessowi za wczorajsze przemówienie jego i między innemi powiada, że pos. Suess z zapowiadanej już od roku i rzeczywiście sprowadzonej obecnie do Izby duszuej atmosfery skorzystał do wylężenia na prędce *einiger fetter Enten*, jak język niemiecki nazywa rzeczy zmyślone. (*Galerya syka.* **Prezes** wzywa galeryę, aby powstrzymała się od objawów zadowolenia lub niezadowolenia). Mówca odpiera zarzut Suessa, jakoby prawica ludności włościańskiej „w swych krajach górzystych“ nie chciała dopuścić do światła, mówiąc: zanim w waszych dolinach ciemnota zniknie, na naszych górach oddawna światło weszło“. *(Galerya syka.* **Prezes** powtórnie upomina galeryę). Ponieważ pos. Suess wczoraj powiedział, że prawica chce wnioskiem swym uczynić przedmiot politowania w Europie, przeto mówca odpiera ten zarzut jako niegodny żadnego patryoty austryackiego i owszem oburzający każdego prawdziwego patryotę. Pos. **Promber** bronił 8-letniego obowiązku szkolnego jako najlepszego środka przeciw pijaństwu; na co mówca odpowiada, że Wiedeń ma nieukrócony 8-letni czas szkolny, a potrzeba tylko wyjść na przedmieścia, gdzie się odbywają święta karczemne pod nazwiskiem „höchster Heuriger“, aby przekonać się o pijaństwie w Wiedniu. Mówca bardzo obszernie jeszcze, choć już oschle mówi nakoniec o rzeczy samej, zalecając projekt większości. *(Brawo! brawo! z prawicy, wrzawa po lewicy).*

Poseł **Wiesenburg** imieniem ludności wiedeńskiej protestuje przeciw „niesumiennej“ obrazie jej w słowach Lienbachera o pijaństwie. *(Huczne brawo! z lewicy i z galeryi, z której powiewają nawet chustkami. Wielka wrzawa).*

Prezes zapytuje, czy mówca rzeczywiście użył wyrazu „niesumiennej.“ *(Głosy z lewicy: tak jest! tak jest! i to słusznie!)* A więc z ubolewaniem muszę przywzwać posła Wiesenburga do porządku. *(Głosy z lewicy i z galeryi: to rzecz niesłychana! Jednocześnie na galeryi tupią nogami i hałasują).*

Poseł **Herbst**: Panie prezydencie, a obraza zadana ludności wiedeńskiej, czyż była parlamentarną? *(Ogromny zgiełk na lewicy i na galeryi. Wznoszą się na galeryi tumany pyłu od tupania nogami. Krzyki z prawicy: dym! dym! gore! — na co lewica, ponad którą to się dzieje, odpowiada szyderczo: to tylko pył!)*

Prezes przerywa posiedzenie na kwadrans.

Po przerwie poseł **Lienbacher** usprawiedliwia swoje wyrażenie, którem bynajmniej nie myślał obrazić całej ludności wiedeńskiej.

W głosowaniu odrzucono wniosek mniejszości komisyjnej, przeciw ktoremu głosowali z lewicy także panowie Schönerer, Fürnkranz, Kronawetter, Steudl i Posch, a za nim pp. Kowalski, Kułaczkowski i Sochor (poseł Czarkiewicz usunął się od wszystkich głosowań), a w imiennem głosowaniu uchwalono wziąć projekt większości, za podstawę dyskusyi szczegółowej 165 głosami przeciw 153 głosom.

W dyskusyi szczegółowej lewica wzięła udział o tyle tylko, aby przez usta posła **Sturma** stoczyć z prezesem walkę o kwestyę, czy do uchwalenia projektowanej ustawy potrzeba większości dwu trzecich głosów. Prezes rozstrzygnął, że wystarcza prosta większość.

I tą prostą większością, t. j. 159 głosami przeciw 145 głosom uchwalono znaną ustawę.

Koniec posiedzenia o godzinie 4ej. — Następne wieczorem o godzinie 6ej. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy o skróceniu obowiązku szkolnego i obrady nad prolongacyą terminów reklamacyjnych w sprawie regulacyi podatku gruntowego.

Sprawy krajowe.

Odezwa.

Komitet przedwyborczy, stosownie do uchwały zapadłej na pierwszem posiedzeniu d. 24go b. m., wzywa tych wszystkich obywateli, którzy zamierzają ubiegać się o mandat poselski miasta Krakowa do Rady państwa, aby zgłosili się z kandydaturą do niżej podpisanych najdalej do d. 2go marca r. b., w którym to dniu komitet przedwyborczy odbędzie drugie posiedzenie.

Kraków dnia 23 lutego 1881 r.

Przewodnicz. w komitecie *Dr Józef Majer.* Zastępca *Dr Fryderyk Zoll.*

Sekretarz *Dr Franciszek Bylicki.*

(Nominacye). NPan nadał sekretarzowi krakowskiego Sądu wyższego Adolfowi **Podwinowi** tytuł i charakter radcy Sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Sprawy monarchii.

(Mówa ministra bar. Conrada), o której mówimy w Przeglądzie politycznym, tak opiewa w obszernem streszczeniu:

Zabieram głos, aby zaznaczyć stanowisko rządu wobec przedłożonéj sprawy, chociaż znane już są oświadczenia rządu w téj mierze złożone. Sprawozdawca mniejszości powiedział, że oświadczenia rządu zawierają wobec jego dzisiejszéj opinii sprzeczności i niekonsekwencye. Zabieram głos, aby dowieść, że tak nie jest, że nie ma sprzeczności między oświadczeniem rządu, że 8-letni obowiązek uczęszczania dzieci do szkoły uważa za konieczną zasadę ustawodawstwa szkolnego, a dalszem oświadczeniem, iż nie sprzeciwia się wnioskowi większości. Przeciwnie, jedno oświadczenie wypływa koniecznie z drugiego. Rząd nie uważa téj sprawy ani za polityczną ani za prawno-państwową, lecz widzi w niéj kwestyę, w której interesa szkoły łączą się z interesami ekonomicznemi. Jeżeliby istotnie zachodziła sprzeczność, to dałaby się spotrzedz także między ustawą a dotychczasową akcyą rządu w sprawie ulżenia 8-letniego obwiązku posyłania dzieci do szkoły. Nie widzę w tem nic niezgodnego z ustawą i zastrzegam się przeciw opinii wniosku mniejszości w téj mierze. Szkolnictwo nie jest instytucyą, któraby od czasu do czasu w nowéj postaci w grę wchodzić miała. Ustawa szkolna nie może być jak traktat handlowo-celny wykonaną w dniu ogłoszenia, Od roku 1774, kiedy zaledwie 24% dzieci do szkoły uczęszczało, i począwszy od pierwszej ustawy o obowiązku posyłania dzieci do szkoły z r. 1781 zwolna postępowano naprzód do ustaw szkolnych z r. 1805 i 1868. Chcieć ustawę z r. 1868 od razu wprowadzić w życie z pominięciem wszelkich trudności, znaczyłoby tyle, co wyrządzić jéj największą ujmę. Gdyby nie wydano ani § 13 regulaminu szkolnego ani rozporządzenia z r. 1879, mielibyśmy dziś tyle słusznych zażaleń, że zasada 8-letniego obowiązku uczęszczania do szkoły nie zdołałaby się im oprzeć. Dotychczasowa akcya musi być zatem uważana za zgodną z ustawą. Bez skutku przebrzmiało moje zeszłoroczne wezwanie w komisyi, aby nie nadając kwestyi żadnego charakteru politycznego obmyślano kombinacyę, czyniącą zadość ze wszech stron żądanym ulgom.

Minister podnosi ogólne, żywe zainteresowanie się ustawodawstwem szkolnem i szkolnictwem, które spostrzegł w zetknięciu się ludu z najniższemi i najwyższemi władzami w różnych krajach koronnych a szczególnie w tym gdzie szkolnictwo tak świetnie się rozwinęło. Minister był uczestniczącym świadkiem tego rozwoju, chociaż nie przypisuje sobie bynajmniéj zasługi za rezultaty osiągnięte.

Przysłuchuję się tej debacie z żywym udziałem i wielkiem zajęciem, które jednak nie zostało wywołane przedmiotem samym, lecz charakterem rozpraw, które rzecz tę przeniosły na pole zupełnie jej obce, na pole polityczne i prawno-państwowe. Minister podnosi, że wywody sprawozdawcy mniejszości wywrzeć muszą deprymujące wrażenie na koła szkolne i stan nauczycielski całej monarchii, które zdala od rozpraw, nie mogą dobrze rozróżnić, co policzyć należy na rachunek taktyki stronnictwa, a co należy do rzeczy. Rządowi wobec tego nie pozostaje nic innego, jak ze swej strony w swych kołach głosić ile możności, że szkoła nie jest w niebezpieczeństwie, że nikt nie zagraża jej zabezpieczonej prawnej podstawie i że ktokolwiek spróbowałby powstrzymać ją w spokojnym i ciągłym postępie jej rozwoju, ten w pierwszym rzędzie napotkałby na opór rządu *(bardzo dobrze! z prawicy)*. Odpowiadając na rozmaite zapytania oświadcza minister, że sprawozdania z prowincyj zawierają różne daty co do dwóch ostatnich klas wieku szkolnego, wszystkie jednak zgadzają się w tem, że przeważna większość prowincyj domaga się znacznej ulgi. Ośmioletni obowiązek szkolny można uważać za wprowadzony w życie tylko o tyle, że przyznane już teraz ulgi zapobiegły znacznej liczbie zażaleń, które jednakowoż podniosłyby się na nowo, skoroby te ulgi uchylone zostały. Stosuje się to także do wiejskiej ludności w Salzburskiem z wyjątkiem samego miasta, tudzież mniejszych miast i zamożnych gmin wiejskich, gdzie ośmioletni obowiązek szkolny został rzeczywiście wprowadzony w życie. Sprawozdania owe są tylko jednem ogniwem dochodzeń, jakie ministerstwo oświaty zarządziło, aby uzyskać jasny i objektywny pogląd na stan rzeczy i które dopiero spostrzeżeniami z r. 1880 zamknięte zostaną. Rezultat tych dochodzeń mógłby wprawdzie nasunąć pytanie, dla czego sam rząd nie wystąpił z przedłożeniem, któreby usunęło powody do zażaleń i dla czego ulgom nie nada ustawniczej formy, gdy przecież forma administracyjna nie może trwać zawsze, lecz jest tylko przejściową. Rząd zajmie się w swoim czasie tą kwestyą, nie będzie jej jednak traktował ze stanowiska politycznego, ani prawno-politycznego, tylko ze stanowiska czysto ekonomicznego. Dzisiaj nie chodzi już o to, czyli należy mniej nauczać, niż to ustawy szkolne przepisują, ale o to, czyli równej miary oświaty nie możnaby uzyskać tańszym kosztem bez tak wielkiego obciążenia, jakie w niektórych przypadkach obecnie zachodzi? Kwestyę tę stawiają ci, którym ciężary istniejące wydają się zanadto uciążliwemi. Otóż jako empiryk muszę wskazać na to, że żadna ustawa orzekająca ogólne zobowiązania, nie może być sprawiedliwą i według słuszności wykonywaną, jeżeli nie liczy się z normalnemi stosunkami i warunkami życia. Minister przytacza rozmaite anormalne stosunki uboższych rodzin na prowincyi, które właśnie dają powód do uregulowania w drodze ustawy ośmioletniego, obowiązku szkolnego.

Przeciw wnioskowi większości podniesiono główuie zarzut, że przesuwa on teren ustawodawstwa. Minister przedstawia sobie skutki praktyczne wniosku w sposób następujący: W prowincyach, które nie uzyskały już ulg w drodze ustawodawstwa krajowego może w miejsce nauki codziennej być ustanowioną na lat 2 albo 3 nauka uzupełniająca i repetycyjna. Czyli i w jakim stopniu w pojedynczych krajach będzie z tego robiony użytek, o tem bliższe postanowienia wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego. Następstwem takiego postanowienia będzie to, że ustawa krajowa, któraby ustanowiła po prostu 6-letni obowiązek szkolny zamiast 8 letniego, nie uzyskałaby najw. sankcyi, albowiem byłaby ona w sprzeczności z alineą 1 paragrafu 21, który nie został zniesiony. Ustawa krajowa, któraby zamiast nauki codziennej w ostatnich dwóch latach ustanowiła jednoroczną naukę uzupełniającą albo repetycyjną, stałaby w sprzeczności z zasadą tego wniosku, że tylko dwu- albo kilkoletnia nauka uzupełniająca i repetycyjna zaprowadzoną być może. Przez uchwalenie tego wniosku przyjdzie do skutku ustawa państwowa, ustawodawstwo państwowe nie zostanie przeto uszczuplone, a ustawodawstwu krajowemu pozostawione zostanie to, co mu i tak się należy. Ustawodawstwo państwowe ustanawia zasadę, a sejmom pozostawia się szczegółowe onej zastosowanie. Wniosek mniejszości kodyfikuje to, co zarząd oświaty i tak czynił dotychczas; podaje on jednakowoż zarządowi oświaty najlepszą sposobność faktycznego uchylenia 8-letniego obowiązku szkolnego, mógłby on bowiem skrócenie obowiązku szkolnego interpretować w ten sposób, że w ostatnich dwóch latach zamiast nauki codziennej zaprowadzoną ma być po prostu nauka niedzielna. Interpretacya taka byłaby może sofistyczną, daje ona jednak zawsze miarę do ocenienia wniosku mniejszości. Minister zwraca następnie uwagę na konieczność stylistycznej zmiany w wniosku większości dla uchylenia pewnych wątpliwości. Jeżeli z powodu wyrażeń „nauka repetycyjna i uzupełniająca“ *(Wiederholungs- und Fortbildungsunterricht)* wytykają niektórzy podobne dawniejsze urządzenia, które okazały się niefortunnemi, to rząd nie może przyjmować tego zarzutu, albowiem w tym przypadku cel naukowy ma być osiągnięty w sposób wskazany istniejącemi przepisami. Wprawdzie nie jest to rzeczą obojętną, czyli nauka udziela się przez cały dzień albo przynajmniej przez pół dnia, czyli tylko przez kilka godzin w tygodniu, ale musimy liczyć się w tym względzie ze stosunkami wyjątkowemi, dla których koniecznie są także wyjątkowe postanowienia. Minister życzyłby sobie, aby lepiej zaznaczono we wniosku cechę prowizorycznego zarządzenia, tudzież to, że ma on mieć zastosowanie tylko do szkół wiejskich, nie można bowiem dopuścić, aby w ustawach krajowych takie ulgi przyznawano także miastom i miasteczkom, gdzie ośmioletni obowiązek szkolny bez trudności został przeprowadzony. Rząd nie mógłby także przedłożyć do sankcyi ustawy krajowej, w którejby zarządzenie podobne określono jako niezmienne i ostateczne; ustawy krajowe mogłyby uwzględniać tylko zmienne i przemijające stosunki. Minister żąda od sprawozdawcy wyjaśnienia co do stosunku między 2gą alineą wniosku a takąż alineą §. 21, który nie ma uledz zmianie. Minister wyraża zresztą zadowolenie, że między przedmiotami, bez których należytego wyuczenia się ze szkoły ludowej uwolnionym być nie można, znajduje się także nauka religii, albowiem ustawa szkolna, której pierwszą zasadą jest wychowanie moralno religijne, powinna wymagać, aby przed wystąpieniem dziecka ze szkoły przekonano się, czyli nabyło ono najpotrzebniejszych wiadomości etycznych. Wniosek większości jest przeto wyrazem uznanej potrzeby, nie narusza ustawodawstwa państwowego i nie rozszerza autonomii krajów w sposób, któryby z ustawami zasadniczemi pogodzić się nie dał. Wykonanie pozostawione będzie w każdym razie władzom szkolnym, które uwzględniać będą faktyczne stosunki i mieć zawsze na oku, że interesa szkoły i ekonomii społecznej nie mogą stać w sprzeczności z sobą i które bez względu na hasła polityczne oddadzą państwu co do państwa należy, ale przytem pilnować będą interesów szkolnictwa. *(Oklaski z prawicy).*

Sprawy zagraniczne.

Francya.

Mowa Gambetty. W Izbie niższej Zgromadzenia narodowego 21 b. m. deputowany Dévès z lewicy wniósł interpelacyę tej treści, czy prawdą jest, że rząd francuski obiecał Grecyi dostarczyć 30,000 karabinów? dla czego dokumenta dyplomatyczne dotyczące tej obietnicy nie zostały przedłożone Izbom w księdze żółtej?

W odpowiedzi prezes gabinetu Ferry zaprzeczał wprawdzie, aby rząd był się zobowiązał dostarczyć 30,000 karabinów, ale przyznawał, że uczyniono obietnice materyału wojennego, a winę tego zrzucał na b. ministra spraw zagranicznych Freycineta. Mowę Ferrego przerywał Paweł Cassagnac i inni, a mowca następny Pascal Duprat oświadczył, że wymijająca odpowiedź ministra wcale go niezaspakaja i prowokował, aby prezes Izby Gambetta sam w tej sprawie jasne złożył oświadczenie. Interpelacyę Dévèsa i prowokacyę Duprata uważają dzienniki paryskie za ułożoną grę z góry przez samego Gambettę, który pragnął powiedzieć mowę, mającą zdaniem wielu znaczenie, że Gambetta pragnie się niebawem przesiąść z krzesła prezesa Izby na krzesło prezydenta Rzeczypospolitej.

Mowa Gambetty brzmi jak następuje:

Niewiem czy mam dziękować dowcipnemu mówcy, że mnie powołał na tę trybunę, bo nie wiem w jakich zamiarach to uczynił, lecz wiem, że słuchając tylko osobistego interesu, musiałbym sobie tego powinszować. Oddawna gromadzą się przeciw członkowi, który stoi przed wami, najdziwaczniejsze baśnie o legendach; o szalonych lub dziecinnych oskarżeniach opowiadania najniedorzeczniejsze. Nie zadawałem sobie pracy zbijać je, jak długo dotyczyły tylko polityki wewnętrznej i nie zasługiwały na odparcie. Lecz skoro tę przypisywaną mi rolę, akcyę i wpływ przenoszą na pole polityki zagranicznej, gdzie chodzi o interes Francyi i gdzie byłoby zdradą ojczyzny, winienem całą prawdę moim kolegom i krajowi. *(Oklaski na lewicy i w centrum).*

Otóż oświadczam wobec was wbrew wszelkim legendom o mojej interwencyi i przewadze, twierdząc bez obawy zaprzeczenia obecnych ministrów, lub tych, którzy upadłszy odzyskali zupełną swobodę, że nigdy nie interweniowałem pośrednio lub bezpośrednio, nie dawałem rozkazów lub rad, do czego nie mam prawa, w celu wywierania nacisku w jaki bądź sposób na opinię rządu, a nawet, aby wypowiedzieć moją opinię, której nie taję, ale z którą czuję obowiązek wstrzymywać się.

Niechaj tu stanie przedemną ten dyplomata, ten ajent rządowy spraw zewnętrznych lub wewnętrznych i niech powie kiedy i o jakiej godzinie udzielałem instrukcyi, niech wystąpi ten, który chce dowodzić, że istnieje tajemny rząd mający osobną politykę narodową, która byłaby antinarodową, wobec jawnego rządu Rzeczypospolitej. Mówię z oburzeniem, choć niechcę osobiście się bronić, pragnę tylko zachować sobie tę część odpowiedzialności, która mnie przypada jako deputowanemu. Przyjmuję za moje czyny deputowanego odpowiedzialność, ale szanuję odpowiedzialność innych.

Sam rząd z zupełną swobodą prowadził politykę zagraniczną. On to poszedł do Berlina, a gdyby było więcej sprawiedliwości, przyznanoby, że ja mówiłem jawnie, aby nie iść do Berlina. Nie jestem podejrzliwy; wobec rządu mam zaufanie i idę za nim z zamkniętemi oczyma. Nie potrzebuję mówić czy mam inną politykę. Mam moje uczucia, opinię, będę umiał czekać. Wiem, że przez powiększające szkła rozpatrywano się w każdym frazesie każdej mojej mowy, w pismach i mowach ludzi mnie bliskich coby z nich wyprowadzić się dało, i mówiono: „oto polityka Gambetty kompromitująca Francyę“; mówiono do kraju: „Gambetta poprowadzi cię do wojny!“

Był to tylko manewr wyborczy, i oto dowód. Kto wyzyskiwał mowę w Cherbourgu? Przez tydzień nikt niewidział w niej groźby i niebezpiecznych zamiarów. Czekano komentarzy, jakie wysnuje namiętność stronnicza, gdy mowa powróciła z temi komentarzami, ludzie, którzy jej nigdy nieczytali, uwierzyli, że to była mówa wojenna. Nie była ona więcej wojenną niż mowa prezydenta Rzeczypospolitej. Stałem przy jego boku, i za nic niechciałbym osłabić pokojowego znaczenia jego słów. Powiedziałem tylko, że naród taki jak Francya, nawet po nieszczęściach niepowinien rozpaczać o przyszłości, że jeśli kraj dba o potęgę militarną, to dla tego, aby nie być wystawionym na niespodziewane ryzyko krwawe bez przygotowania; ale powiedziałem także, że niechodzi tu o prowokacyę zaczepki, której niedopuszczają umysły roztropne w demokratycznym rządzie i w kraju wolnym. Mówiłem tylko o obowiązku zachowania ojczyzny ciężko dotkniętej.

Oto, co powiedziałem i na tem ograniczyła się moja rola. W tej samej chwili przygotowywały się akta w ministerstwie spraw zagranicznych i zajmowano się misyą Thomassina, którą mnie przypisywano. O misyi Thomassina dowiedziałem się dopiero z ust zacnego jenerała, który mi powiedział: „miałem być wysłany do Grecyi, ale już tam niepojadę.“ *(Śmiech).*

Podobnie było z demonstracyą morską. Nie krytykuję jej, choć mam tu swoje zdanie i to pewna, że gdybym rozkazywał flocie, nigdybym jej niewysyłał na takie punkta jak Dalcigno.

Odpycham przeto wszelką odpowiedzialność od siebie za czyny rządu. Mam swoje opinie, winienem je mieć jako deputowany co do spraw zagranicznych, co do potrzeby, aby Francya odzyskała z roztropnością i konsekwencyą należne jej stanowisko w koncercie europejskim *(oklaski).*

Opinię tę wypowiadam po raz pierwszy. Czy z nią występowałem na trybunie? czyż podburzałem opinię lub poruszałem mych kolegów do polityki czynnej? Nie mówiłem, nie sądziłem, nie krytykowałem polityki rządu. A należy przyznać, że jeśli mnie przypisują rząd tajemny, to był on bardzo niedołężnym *(śmiech)*. Nałożone sobie milczenie zachowam aż do chwili, w której kraj za właściwe uzna powierzyć mi inny obowiązek. Czyż chcą, abym uchylił zupełnie zasłonę, a więc powiem całą prawdę co do tych oskarżeń.

Wyczerpano i zużyto już wszelkie środki atakowania polityki stronnictwa republikańskiego wobec powszechnego głosowania. Ani administracya, ani sprawy podatkowe, wychowania nawet wykonanie ustaw konstytucyjnych nie przedstawiało już pola do ataków, nie zdołało przywrócić życia stronnictwom zwyciężonym; wtedy zwrócono usiłowania w inną stronę, chciano wyzyskać namiętność pokoju i mówiono krajowi: „jest człowiek, który cię popchnie do awanturniczych przygód, człowiek chcący wojny wbrew twej woli i twoim interesom i który ją sprowadzi.“

Lecz jestem spokojny. Z 20-letniego doświadczenia wiem, czego kraj chce i jak przesycił się daklamacyą. Umie on sądzić i wybierać. *(Śmiech na prawicy).* Śmiejecie się? *(Rira bien qui rira le dernier).* Nie dawniej jak przed tygodniem ogłoszono broszurę *Gambetta c'est la guerre* (p. Grandlieu z *Figara*) w stutysiącach egzemplarzy, jest to zbiór artykułów zebranych dowolnie z prasy europejskiej, czytelnicy nie będą tego rozbierać bliżej, jest to ciągle owa teza wyborcza. Manewr ten ma być nieomylnym. Przed dziesięcią laty zdołano wymódz wotum na narodzie w chwili gdy Francya raniona zachwiała się na swych nogach, wobec naszych nieszczęść i wobec najazdu, stawiając przy skrutynium pytanie: wojna lub pokój. Teraz spodziewają się na nowo użyć tego środka.

Rachunek ten atoli odepchnie naród, zrozumie on i będzie umiał rozróżnić pomiędzy tymi, co go oszukują, a tymi, co kochają aż do śmierci.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 26 lutego.

Marszałek Dr Zyblikiewicz zwiedził wczoraj gmach straży pożarnej i zapisał się w księdze pamiątkowej, założonej z okoliczności pobytu N. Pana, w słowach: „Dr Zyblikiewicz z pożegnaniem dnia 25 lutego 1881.“

— **Komitet balu dla Marszałka** uprasza nas o zawiadomienie, aby uczestnicy balu a w szczególności osoby biorące udział w Kuligu, zechciały się w poniedziałek punktualnie o godzinie 9tej wieczór na bal zgromadzić. Kulig grupować się będzie w sali wystawowej, zkąd do sali balowej wyruszy.

— **Sprostować** winniśmy ten szczegół z sprawozdania naszego o onegdajszem zgromadzeniu Komitetu przedwyborczego, iż Dr **Zathey** pierwszy wniósł, aby zaraz wymienić nazwiska wiadomych już kandydatów.

— **Komitet pomnika Mickiewicza.** Wczoraj o godzinie 5ej po południu odbyło się pod przewodnictwem marszałka Dra **Zyblikiewicza** posiedzenie Komitetu budowy pomnika **Mickiewicza**, na którem przewodniczący zdał sprawę z funduszów dotąd zebranych. Fundusze te wynoszą obecnie sumę 24,286 złr. 65 c., ulokowaną w książeczkach kasy Oszczędności, nie licząc narosłych procentów. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący wkrótce będzie musiał opuścić Kraków, przeto zaproponował wybór nowego przewodniczącego. Komitet uprosił marszałka Dr Zyblikiewicza, aby nieprzestawał opiekować się nadal tą sprawą i zechciał zatrzymać przewodnictwo Komitetu. Z uwagi zaś, że czynności Komitetu wymagać będą ciągłego kierunku, uproszono prezesa Akademii Dr J. **Majera**, a w jego zastępstwie prof. hr. **Tarnowskiego**, aby faktycznie Komitetowi przewodniczyć zechcieli. Na sekretarza Komitetu zaproszono p. **Zawiłowskiego**, sekretarza Rady miejskiej. Następnie przystąpiono do ustanowienia komisyi dla wypracowania programu do konkursu na pomnik wystawić się mający. Wybrani zostali pp. Dr **Asnyk**, hr. Karol **Lanckoroński**, prof. **Łepkowski**, prof. **Łuszczkiewicz**, Paweł **Popiel**, Maryan **Sokołowski**. Na przewodniczącego komisyi konkursowej zaproszono p. Pawła **Popiela**. Dr **Bogdanik** odczytał sprawozdanie komisyi wyznaczonej do wyszukania funduszów, zebranych dawniej w różnych miejscach na pomnik Mickiewicza. Sprawozdanie to Komitet przyjął do wiadomości, wyrażając podziękowanie członkom komisyi pp. **Borkowi**, Dr **Bogdanikowi** i **Gluzińskiemu** za gorliwe zajęcie się tą sprawą. Na tem posiedzeniu poruszył Dr **Bogdanik** sprawę sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do Krakowa. Sprawę tę przekazano komisyi konkursowej.

— **Odczyt Deotymy** p. n. *Biesiada u Ziemomysła* odbędzie się jutro o godzinie 3ej po południu w sali radnej na dochód czytelni akademickiej.

— **Artyści** sceny krakowskiej dają w niedzielę bal kostiumowy. Bale artystów sceny odznaczały się dawniejszych lat w szeregu zabaw zapustnych.

— **Stowarzyszenie kelnerów** urządza wieczór tańcujący w poniedziałek w sali redutowej na korzyść

funduszu, który przeznaczony jest według statutu na wsparcie chorych towarzyszów, oraz wdowy i sieroty po zmarłych.

— **P. Walery Gadomski** ma wykonać jak się dowiadujemy medalion Deotymy.

— **X. Feliks Sędzikowski**, proboszcz w Jaworzniu, poddziekani nowogórski, umarł wczoraj nagle, nauczając religii w szkole. Zmarły liczył lat 61, z tych 37 kapłaństwa. Jest to już drugi kapłan, który w tymsamym dekanacie w jednym miesiącu nagle umiera.

— **Apteki**. Zarząd gremium aptekarzy Galicyi wschodniej przedłożył Namiestnictwu we Lwowie memoryał w sprawie ciągłego mnożenia aptek w Galicyi.

— **Donoszą nam** że Julian Tołtoczko b. marszałek szlachty umarł w d. 19 b. m. na Litwie w dobrach swych w okolicach Swisłoczy w gub. grodzińskiej.

— **Kuryer Poznański** otrzymuje wiadomość z Rzymu, że kardynał Ledóchowski przedstawił Ojcu Ś. wiadomość o zamierzonej wspólnej pielgrzymce z krajów słowiańskich z podziękowaniem za encyklikę o św. Cyrylim i Metodym. Leon XIII wyraził życzenie, aby ta pielgrzymka odbyła się w czerwcu na uroczystość tych apostołów Słowiańszczyzny. Ojciec Ś. polecił wznieść w bazylice św. Klemensa ołtarz ku czci tych świętych.

— **Arcyks. Karol Ludwik** przybył wczoraj do Berlina, aby uczestniczyć w zaślubinach ks. Wilhelma pruskiego, syna następcy tronu.

— **Monachium** 21 lutego *(P)* Ochłonąwszy nieco z przerażenia po wypadku, który się tu zdarzył na zabawie kostiumowej artystów, przesyłam wam o nim szczegóły, bo jako świadek naoczny byłem wszędzie, widziałem wszystko, a niejedna rzecz była w dziennikach przekręconą. Wypadku zaś takiego niepamiętają ludzie najstarsi. Zabawa rozpoczęła się wieczór o godzinie 8ej. Sala bardzo wielka i wysoka z obszernemi galeryami, zabudowaną była na dole na około ścian 12 budynkami, a z tych niektóre sięgały nawet de sufitu; na galeryach było również 8 mniejszych takich zabudowań. Budynki te przedstawiające gospody i t. p. z różnych stron świata, złożone były z drzewa, papieru płótna i słomy; wszystko wykonane było świetnie, prawdziwie artystycznie. Przy drzwiach wchodowych stała chińska wieża, sięgająca do sufitu, po lewej jej stronie był teatr i bazar chiński, a po prawej jaskinia Eskimosów, zbudowana z papieru, w kształcie lodowców, z bardzo wązkiem wejściem do środka. Dalej ustawiony był domek alpejski, ruiny hiszpańskie, z winiarnią w środku potem skały z grotą Zulusów, piwiarnia amerykańska z teatrem, a następnie znajdował się naśladowany naturalnej wielkości okręt w środku którego przedstawiono życie majtków. A dalej znów kawiarnia z Kairo urządzona z przepychem, potem staro-niemiecka piwiarnia, a zaraz przy niej nasza karczma polska, urządzona wybornie, tak iż się nią wszyscy zachwycali. Kostiumy nasze nieznane Niemcom bardzo się im podobały, a zaimprowizowaliśmy tak że muzykę chłopską i dziarskiego mazura, któremu przypatrywano się z widocznem zajęciem. Książę Luitpold (stryj króla) i książę Ludwik następca tronu najdłużej u nas zabawili i później jeszcze kilka razy wracali. Jednem słowem zabawa przed katastrofą była świetną, a brało w niej udział 1600 osób, przeważnie samych malarzy. Starsi nasi artyści, jak Brandt, Kowalski, Swieszewski i inni przebrani także byli za chłopów.

O godzinie 12ej nastąpiła katastrofa w grocie Eskimosów. Kostiumy ich zrobione były z konopi i lnu; owinięci byli takim strojem od stóp do głowy, tak że im tylko oczy i nos widać było, przytem te kłaki były nadzwyczaj suche. W jaskini swej sprzedawali oni ryby, a na stole stała świeca, po przed którą podawał jeden z nich kupującemu rybę — w tej chwili zapalił mu się rękaw, i w mgnieniu oka stanął cały w płomieniach; inni chcąc go ratować zapalili się od niego, widząc zaś niebezpieczeństwo rzucili się ku wązkiemu wyjściu na salę i tu ich płomień jeszcze więcej ogarnął, tak iż dostawszy się na salę wyglądali jak słupy ognia, wśrodku których widać było sylwetę ludzką w strasznie rozpaczliwych ruchach. Pięciu wybiegło na salę między nagromadzone maski, inni na galerye i do garderoby. Powstał ogromny popłoch, gdyż od nich zapaliła się wieża chińska przy drzwiach wchodowych i choina w garderobie, jednak w 3ch minutach straż pożarna stłumiła płomień, co było wielkiem szczęściem, bo inaczej kilkaset ludzi mogło życie utracić cisnąc się do drzwi.

Widok to był przerażający, straszny, okropny! Nieszczęśliwi biegali jak szaleni, rzucali się na ziemię i najstraszliwsze wydawali głosy i jęki. Na razie niepodobna było do nich przystąpić, bo ratujący ich zapalali się zaraz; powiodło się wreszcie poprzewracać ich na ziemię i dopiero ogień na nich stłumiono. Cały ten wypadek trwał zaledwie siedm minut, ale zostawił straszne skutki, bo 12 padło ofiarą płomieni; ośmiu już umarło, trzech leży bez nadziei, a jeden tylko się wyleczy. Jeden strażak, który ratował także umarł, a wielu jest lekko poparzonych, i lekko potłuczonych. Wrażenie, jakie się odbierało patrząc na tych nieszczęśliwych, nie da się opisać. Przed kilku minutami bawili się oni swobodnie, naraz stali się prawie niepodobnymi do ludzi; wielu jeszcze było przytomnych, a już ich nie było można poznać, bo skóra na nich była spaloną, brakowało już nosów i powiek, a tylko białka świeciły z jam ocznych, ciało odpadało i t. d. Na samo wspomnienie dreszcze przechodzą. A jednak obok całego nieszczęścia szczęściem nazwać można, że stłumiono pożar w zawiązku, bo budynek przytykał do budynku, wszystko zaś budowane z papieru, drzewa i słomy! — niezawodnie kilkaset osób byłoby życie utraciło.

Wczoraj pochowano dwóch nieszczęśliwych, dziś odbył się wspaniały pogrzeb sześciu, których w jednym złożono grobie. Konduktowi towarzyszyło niemal całe miasto, a uczniowie Akademii sztuk pięknych i wszyscy malarze postępowali parami krepą przewiązani; na grobie jako ostatni upominek złożono setki wieńców.

— **Cesarzowa Karolina**. *Gaulois* otrzymuje bardzo niepokojące wiadomości o stanie zdrowia nieszczęśliwej Cesarzowej meksykańskiej Lekarze obawiają się bardzo niebezpiecznej kryzys, jaką już raz przebyła.

— **Niespożyty sportsman**. Jednym z najsłynniejszych w zakresie jazdy konnej *par force* w Irlandyi był niejaki George Talkington, który umarł właśnie w czasie otwarcia tegorocznego sezonu myśliwskiego, licząc lat 83. Aż do ostatnich dni życia dzielnie dosiadywał on w siodle i cieszył się jeszcze przed śmiercią, że będzie mógł brać udział w tegorocznych wyprawach myśliwskich cesarzowej Elżbiety. Jeden z dzienników angielskich podaje w chronologicznym porządku przygody, jakie zmarłego spotkały w zawodzie jego sportu, jako to: złamanie prawej łopatki; pęknięcie czaszki, które wymagało operacyi zwanej „trepanacyą"; dwukrotne złamanie lewej ręki; złamanie trzech żeber z lewej strony; obrażenie skroni; wbicie sobie przy spadnięciu z konia widelca i scyzoryka w nogę; złamanie trzech żeber z prawej strony; zwichnięcie prawej łopatki, łokcia i dłoni; zwichnięcie prawej nogi i pęknięcie kości biodrowej; złamanie siedmiu żeber; utrata lewego oka w skutek uderzenia kopytem konia w twarz; obrażenie słupa pacierzowego; złamanie dwóch żeber i kości piersiowej; uderzenie kopytem końskiem w lewą nogę; pięć głębokich ran w mięśniach; złamanie jabłka goleniowego, przerwanie ścięgna pod kolanem, okok kilku innych okropnych skaleczeń; nareszcie p. Talkington siedm razy wydobyty został z wody w stanie takim, iż zdawało się, że już nie żyje. W 76 roku życia przy przesadzaniu płotu oberwał on sobie nadto wszystkie mięśnie u lewej nogi i ciężko odchorował ten wypadek, a w 80 roku życia skutkiem myśliwskiej przygody musiano mu amputować piętę. Z pierwszego małżeństwa miał p. Talkington w ciągu lat 15 ośmnaścioro potomstwa; w 73 roku życia owdowiał i ożenił się powtórnie. Umarł skutkiem ataku apoplektycznego.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Juliannę Kasprzycką i Agneszkę Gonderkową, za kradzież szklanek w sklepie, oraz za podejrzane posiadanie wódki; Łukasza Mrówkę, za podejrzane posiadanie koca używanego; Antoniego Wyrobę, za sprzedaż ptaków śpiewających; za pijaństwo 6 osób.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **D. 24 lutego piękna pogoda; termometr od —12·2 doszedł do +0·8 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 25go stan jego był 745·4 millim., termometru —10·8 C. Wiatr północny.**

— W niedzielę d. 27 lutego: Ś. Anastazyi p.; w poniedziałek 28go: Ś. Romana op.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(Teatr.) W zeszły czwartek przedstawiono w teatrze operetkę Suppego „Piękna Galatea". Z przyjemnością zaznaczamy, że powoli zaczyna się tworzyć wśród personalu naszego teatralnego grupa artystów, umożebniających u nas i ten rodzaj przedstawień, przez wielu z publiczności tak ulubionej. A że operetka może być na naszej scenie przedstawioną przyzwoicie, świadczy „Galatea," w której gra artystów, jak p. Kiczmana, p. Barskiego i pani Stępowskiej była zupełnie poprawna. Co zaś do części muzycznej wypada nam przedewszystkiem podnieść wykonanie najtrudniejszej partyi „Galatei" przez panią Werner. Głos jej świadczy o wielkich niegdyś rozmiarach swoich, dziś chociaż słaby, zawsze jeszcze miły i wystarczył do tej trudnej partyi. Szkoła jaką się głos pani Werner odznacza, jest główną jego zaletą to też z przyjemnością zauważyliśmy w wielu trudnych miejscach swobodę i lekkość w dobywaniu tonów. W drugim rzędzie musimy zauważyć głos tenorowy nowozaangażowanego pana Barskiego. Partya Pigmaliona jest niezaprzeczenie jedną z najtrudniejszych może partyi dla początkujących śpiewaków; wymaga koniecznie pewnych podstaw szkoły śpiewowej, a brak ich uniemożliwia stanowczo jej wykonanie. Pan Barski jako początkujący śpiewak, występujący po raz drugi dopiero na naszej scenie, wywiązał się z trudnego zadania nadspodziewanie dobrze. Czysty, dźwięczny i wysoki głos pana Barskiego odpowiedział zupełnie wymaganiom tej partyi. W panu Barskim odkrywamy materyał na dobrego śpiewaka, którego przy pracy odpowiedniej i ćwiczeniu, wielka czeka przyszłość. Pan Kiczman z mozolnej partyi Midasa wywiązał się zupełnie dobrze, jak na rutynowanego śpiewaka przystało, i z przyjemnością witamy w nim jedną z głównych sił operetkowych. Pani Stępowska wesołą partyę Ganimeda odśpiewała wcale poprawnie. Tak więc pierwszy rzec można występ powstającej tu operetki wcale piękną zapowiada przyszłość.

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Anglo-Bank). Prezesem rady nadzorczej Auglobanku zostanie hr. Eugeniusz Kińsky, który już przed laty stał na czele tej wielkiej finansowej instytucyi w czasach największego jej rozkwitu Świat finansowy wiedeński przyjął tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem i otuchą.

Wiedeń 25 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy, na który dziś zawarto kilka transakcyj, podniósł się cokolwiek w cenie; not. 32·75 złr.; na luty 32·50 złr.

Peszt, 24go lutego: —·——·— złr.— Wrocław, 24go lutego: w miejscu 53·80 — na luty 53·80 mrk. — — Szczecin, 24go lutego: w miejscu 53·40 mrk., na wiosnę 54·60 mrk., na czerwiec-lipiec 55·20 mrk.— Berlin, 21go lutego: w miejscu 55·20 mrk., na luty 55·70 mrk., na kwiecień-maj 56·20 mrk., na lipiec-sierp. 57·70 mrk.— Paryż, 24go lutego: na ten miesiąc 64·25 frk., na marzec 62·— frk., na marzec-kwiec. 61·75 fr., na maj-sierpień 60·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 25go lutego: za 100 kilo z dworca z cłem: 18·25—18·30 złr. — Tryest, 24 lutego: za 100 kilo bez cła 12·75—13·— złr., Brema, 24 lutego: za 50 kilo 9·10 mrk. — Hamburg, 24 lutego: w miejscu 9·— mrk., na luty 9·— mrk., na marzec-kwiecień 9·10 mrk. — Antwerpia, 24go lutego: za 100 kilo 22·75 frk. — Nowy Jork, 24 lutego: za galonę 9¼ ct. pap., w Filadelfii 9¼ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 24 lutego. — Wiedeń: pszenica 11·25 do 11·75 złr.; żyto od 10·60 do 10·85 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·50 do 32·75 złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·25 do 11·35 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·— do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 208·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·10; olej rzepakowy 53·- złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·80 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wrocław 23 lutego.

Płacono za pszenicę starą po 21·20 marek, żyto po 84 funt. po 20·50 m., owies nowy po 15·20 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·25 m., olej po 54·— m., spirytus w miejscu po 54·— m., kukurudza po 13·60 mrk.

Nadesłane. (564)

W numerze 45 Czasu z d. 25 b. m. szanowny Komitet balu prawników uznał ponownie za potrzebne sprostowanie wyjaśnienia, podanego ze strony Zakładu gazowego w 41 numerze niniejszego pisma. Ponieważ sprostowanie to skierowane jest do osoby podpisanego, przeto odpowiadam na nie osobiście.

W podanem sprostowaniu w 45 numerze Czasu, dotyczącem oświetlenia ulicy św. Jana podczas balu prawników, jest znowu podstawą ostatecznych wniosków mylne podanie cyfr. Obliczenie kosztów oświetlenia na 57 złr. złożone przezemnie na piśmie, odnosiło się do czasu świecenia się gwiazd ściśle przez Komitet oznaczonego, jakto wyraźnie wskazuej liczba godzin podanych w obliczeniu, gdyż gwiazdy na latarniach w ulicy miały się swiecić od 7ej do 10ej godziny, tj. godzin 3, zaś gwiazdy przy bramie wjazdowej do hotelu od godziny 7ej do 11ej co czyni godzin 4.

Dopiero podczas balu zmienił Komitet, godziny oświetlenia z 10ej na 11tą dla gwiazd na latarniach w ulicy, zaś z 11ej wieczór na 3cią rano dla gwiazd przed hotelem. Sądzę, iż z pewnością nie wymaga to głębokiej logiki, aby rozróżnić, że cena zmieni się odpowiednio do liczby godzin, jak również nie wymaga to wielkiego matematycznego sprytu, chcąc za ten czas oświetlenia obliczyć przypadającą kwotę.

Czy oświetlenie gwiazd było dostateczne lub nie można sobie różnie tłumaczyć, w każdym razie gwiazdy nie są słońcami, wszelkie zaś dalsze wyjaśnienia w tym względzie byłyby na tem miejscu zbyteczne.

Jeżeli nareszcie Szanowny Komitet humorystycznem „*Salto mortale*" kończy swoje zarzuty i wkłada mi w usta wyrażenie *Himmelsähnliche Beleuchtung*, to wiadomem jest niezawodnie każdemu rozumiejącemu po niemiecku, że takie wyrażenie w tem zastósowaniu nie istnieje w niemieckim języku a sądzę, że językiem tym tak władam, iż podobny *lapsus linguae* nie mógłby mnie się przytrafić.

Niniejszem uważam wszelką dalszą dyskusyę w tym przedmiocie za skończoną.

Konr: Voss.

Kraków 26 lutego. 1881 r.

NADESŁANE. (25)

Podczas *lenienia* są konie daleko więcej wystawione na wpływy powietrza, niż w innym czasie; każdy więc troskliwy właściciel koni poświęca temu dla piękności konia tak ważnemu okresowi swą zupełną uwagę i stara się przez użycie odpowiednich środków pomódz naturalnemu rozwojowi. Wypróbowanym też w tym kierunku jest, przez Jego Cesarską Mość Cesarza *Franciszka Józefa I* wyłącznym przywilejem odznaczony płyn przywrotczy dla koni, c. k. nadwornego dostawcy *Franciszka Jana Kwizdy*. W tym celu zwracamy uwagę na składy, zamieszczone w ogłoszeniu dzisiejszego numeru.

NADESŁANE.

Czytelnikom *Czasu* zwiedzającym *Wiedeń* i chcącym kupić *dobre zegarki*, poleca się słynną fabrykę zegarków p. Filipa Fromma w Wiedniu I. Rothenthurmstrasse 9 naprzeciw Wollzeile. Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. Najtańsze ceny w monarchii. (345-3-12)

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 26 lutego. *N. fr. Presse* donosi z Rzymu: Stosunki kościoła rzymsko katolickiego w Bośni mają być w ten sposób uporządkowane; że arcybiskup będzie miał stolicę w Serajewie, a nadto mianowanych będzie trzech biskupów sufraganów.

Paryż 25 lutego. *Le Temps* utrzymuje, że Grecya wezwała Anglię o pośrednictwo na jej korzyść w formie bezpośredniej i osobistej. Anglia odmówiła i odpowiedziała, że reprezentanci mocarstw mają polecenie układać się za porozumieniem się w Konstantynopolu i niewłaściwą byłoby rzeczą zmieniać cel układów.

Londyn 26 lutego. W Izbie niższej oświadczył Dilke, iż Grecya zapewniła, że zwołanie rezerwy nie powinno być tłumaczone jako pogróżka. Anglia wysłała do Porty i Grecyi napomnienie, aby nic takiego nie przedsiębrały, coby mocarstwa mogło spowodować do stanowczych kroków. Rząd zaprowadza dalej środki ostrożności na przypadek wywołania rozruchów przez Fenistów w Londynie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Izby deputowanych, przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o skróceniu obowiązkowego czasu uczęszczania do szkoły. Poczem uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu bez rozpraw ustawę dotyczącą zmiany terminów obowiązujących w postępowaniu reklamacyjnem przy uregulowaniu podatku gruntowego.

Buda-Peszt 26 lutego. Izba poselska sejmu uchwaliła w dyskusyi ogólnéj i szczególnéj projekt ustawy co do liczby posłów chorwackich do sejmu węgierskiego.

Berlin 26 lutego. Parlament ukończył wczoraj etat w pierwszem czytaniu, przekazał wydziałowi budżetowemu niektóre części etatu, a między niemi cały etat wojskowy i postanowił przystąpić do obrad nad innemi częściami w pełnem zgromadzeniu

Paryż 26 lutego. Komisya Izby wyznaczona dla wniosku względem wyborów według list (departamentami) liczy tylko trzech członków przychylnych wnioskowi, a ośmiu przeciwnych. Około 208 deputowanych głosowało na zwolenników wyborów pojedynczo *(arrondissement)*, a 181 na zwolenników wyborów z list.

Paryż 26 lutego. Bióro Havasa donosi: Grecya zgłosiła się do Anglii z prośbą o wdanie się na jej korzyść. Odpowiedź angielska była odmowną z tem oświadczeniem, że reprezentanci mocarstw mają formalny mandat układania się za wspólnem porozumieniem w Konstantynopolu; niepodobna przeto usuwać podstawę *(deplacer)* rokowań, zmieniać ich naturę i cel.

Paryż 26 lutego. Doniesienia *Standarda* o znanych sporach między bejem Tunetańskim a konsulem francuskim są zupełnie zmyślone.

Londyn 26 lutego. Lord major zamknął podpisy na wsparcie Zagrzebia. Ogół składek wynosi 2,079 funtów sterl.

Londyn 26 lutego. W Izbie niższej oświadczył Dilke, iż Grecya powołała tylko niektóre klasy rezerwy. Miała ona zamiar zwołania wszystkiej rezerwy, ale z powodu nagany tego kroku przez mocarstwa, ograniczyła akcyę i oświadcza, że krok ten nie powinien być poczytany za zamiar pogróżki. Anglia doradzała Grecyi wstrzymanie się od wszelkiego kroku, aby nie zmuszać mocarstw prowadzących teraz układy w Konstantynopolu. Mocarstwa porozumiały się między sobą, aby wezwać Turcyę i Grecyę do zaniechania wszelkiego kroku nieprzyjacielskiego podczas prowadzenia układów, Dilke mniema, że Grecya jak zwykle głosi neutralność, gdy faktycznie istnieje stan wojenny.

Londyn 26 lutego. W Izbie niższej minister Irlandyi Forster jeszcze raz bronił ustawy przymusowej, poczem Izba odrzuciła 321 głosami przeciw 51 wniosek Mac Carthego o odrzucenie ustawy i zgodzono się na trzecie czytanie 303 głosami przeciw 46. Prezes Izby wniósł, aby uznać przyjęcie ustawy, przeciw czemu protestowali Irlandczycy, poczem Izba przyjęła zalecone przez Hartingtona zamknięcie obrad i uchwaliła ustawę 331 głosami przeciw 36.

Londyn 26 lutego. Donoszą z Durbanu: We czwartek po południu wymieniono pisma między jenerałem Colley a Boerami pod Laingsnek. Związki telegraficzne między Newcastle a Mount-Prospect z powodu deszczów zerwane.

Londyn 26 lutego. Kimberley zawiadomił prezydenta komitetu holenderskiego dla sprawy Transvaalu, że petycya za przywróceniem niepodległości Transvaalu wziętą będzie na radzie ministrów pod rozwagę.

Ateny 25 lutego. W Izbie deputowanych interpelowany Komunduros o stan układów teraźniejszych, w Konstantynopolu, rzekł: Znamy, podobnie jak Wy, jedno tylko rozstrzygnięcie, a opiera się ono na konferencyi berlińskiej. Rząd obecny trzyma się stale przekonania, że kwestya grecka jest już rozstrzygniętą, a przeto nie sądzi, aby potrzeba poddać to rozstrzygnięcie rewizyi.

Konstantynopol 25 lutego. Posłowie zagraniczni postanowili używać formy not zbiorowych, gdy idzie o udzielanie Porcie pism lub o znoszenie się z nią w sprawach tyczących się Grecyi.

Kursa. — Wiedeń 26 lutego. 2 godz. 30 min. po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 75·45. — Renta złota 89·90. — 6% Renta złota węgierska 111·47. — Losy z roku 1860 130 50. — Akcye Banku Narodowego 816·—. — Akcye kredytowe 295·—. — Londyn 117·70. — Srebro —·—. Napoleony 9·31½ —.— Lombardy 107·10. — Losy 1864 roku 175·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 277·50 — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 173 50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 132·—. Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgierskie 115 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 138·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 199·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·20.— Marki 57·40. Ruble 123 37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100 50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 26 Lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 50	123 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 26	9 37
Imperyał ważny	9 5	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 85
6% listy „ banku hipot.	102 50	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	99 50	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 25	86 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	275 —	278 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 25 Lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 40	73 55
4⅕% „ srebrna	75 90	76 05
4% „ złota	89 90	90 00
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 50	122 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	133 —	133 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	174 75	175 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	98 75	99 25
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	102 50	— —
Styryjskie „ „	105 -	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	93 75	94 50
Węgierskie „ „	96 75	96 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 50	96 —
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	127 —	128 —
6% Renta węgierska złota	111 65	111 80
4 „ „ „ (za Ostbahn).	88 50	87 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	131 25	131 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	98 —
„ „ austryackie . 80 „	246 —	247 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 90	294 10
„ „ węgierskie . 200 „	268 50	268 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	222 —	222 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hnnd. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	816 —	818 —
Unionbank . . . . . 100 „	128 70	128 90
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	137 —	138 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	127 25	127 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	161 25	161 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	585 —	586 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	205 50	206 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	185 25	185 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	174 50	175 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2190	2200
Franciszka Józefa . . 200 „ „	181 50	182 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	276 75	277 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	137 75	138 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	172 75	173 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	197 —	197 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	245 —	245 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	165 75	166 75
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	152 —	153 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	292 50	293 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	107 50	108 —
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	153 25	153 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	155 —	155 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 50	163 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 25	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 20	101 50
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 75
6% „ „ Włość. „	100 25	100 75
5% Bank. austr. węg. (National.) wal. a.	102 45	102 75
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit . 34 lat	99 50	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	92 50	93 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	94 50	95 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	92 —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	99 —	99 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 —	99 50
Elżbiety Lrnz-Budweis . 200 złr. 5%	101 75	102 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	101 50	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 80	101 —
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr. . . „	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	104 75	105 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 90	102 20
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 90	102 20
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	103 50	— —
„ II „ 1867 300 „ „	102 50	103 —
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	95 —	95 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 25	93 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 25	99 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 15	94 35
„ IV „ 1872 300 „ „	92 80	93 30
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	102 10	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 20	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa . . . . . 300 „ 5%	97 70	98 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	96 80	97 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	96 50	96 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 50	115 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	86 60	87 —
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	129 —	130 —
„ . 200 złr. 5%	113 75	114 25
Theissb.-Gesell. . . . „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	89 —	90 50
„ „ II Em. 200 „ „	86 —	86 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	87 50	88 —
„ „ złotem . 200 „ „	107 60	108 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	92 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 25	89 75
Losy.		
5% Donau.Regul. . . . . złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	119 —	118 50
„ Węgierskie . . „ 100	114 50	115 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 40	22 80
Kredytowe . . . . . . złr. 100	180 —	180 50
Clary . . . . złr. 42	40 50	41 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	105 75	106 25
Inszpruku . . . . „ 20	24 50	25 —
Keglewicha . . . . . . „ 10%	17 50	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	41 25	41 50
Palffy . . . . „ 42	38 50	39 50
Rudolfa . . . . „ 10½	18 75	— —
Salma . . . . „ 42	49 50	— —
Salzburgskie . . . . . „ 20	22 —	22 25
St. Genois . . . . . . „ 42	45 40	45 70
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	126 50	127 —
4% „ . . . . „ 50	65 —	65 75
Waldsteina . . . . . . „ 21	31 50	32 —
Windischgrätza . . . . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 56
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 58	9 60
Funty szterl. angielskie	11 77	11 81
Liry tureckie złote	10 66	10 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 45
Rubel papierowy za 100	122 75	123 25

Lwów 26 Lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	300 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 70	100 60
4% „ „ „ „	92 80	93 80
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	102 85	103 75
6% „ „ „ włościań. gal.	102 50	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	98 70	99 70
6% „ pożyczki krajowej	101 50	103 —

Warszawa 22 Lutego.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	20
kupon	—	—	0	66
5% „ „ nowe 1869 r.		—	93	—
kupon	—	—	0	83
4% Listy likwidacyjne		—	86	30
kupon	—	—	0	90

Wzywam pana H.....

do zapłacenia mi wiadomego długu w 24 godzinach, bo będę zmuszony wezwać go imiennie i przytoczyć okoliczności tej pożyczce towarzyszące. (610-1-) **T. S.**

Subjekt handlowy

w sile wieku, Szlązak, żonaty znając gruntownie buchalteryą, tak pojedynczą jak podwójną, korespondencyą niemiecką i w ogóle wszelkie czynności kantoru, oraz może zarządzić handlem korzennym lub żelaznym, życzy sobie zmienić swoją posadę. Świadectwa posiada najlepsze. — Łaskawe propozycye przyjmuje pod L **A. H.** poste restante **Kraków.** (607-1)

Kanarki

Hercyńskie prawdziwe, salonowe, śpiewaki pierwszej próby, do nabycia w hotelu „Narodowym", ulica św. Józefa. (612-1-3)
F. Hlouschek z Pragi (w przejezdzie.)

W niedzielę d. 27 lutego b. r.
na ślizgawce krak. Tow. Łyżwiarzy
popołudniu od 2 do 5 godziny będzie przygrywać
muzyka.

Dla uprzyjemnienia zabawy o godzinie 4ej wykona p. Mądrzykowski szereg powietrznych zajmujących telegrafów. (648)
Wstęp dla nieślizgających się 15 c.

PP. stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli

oraz wszystkich rodzin i prywatnych ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną przez paryskiego chemika Dra Aubry
chemicz. szybką politurę
i zarazem zaprosić do **zamówienia na próbę.**



Politura ta ma na celu uskutecznić ZABIERAJĄCE DUŻO CZASU GOTOWE POLITUROWANIE nowych mebli znacznie TANIEJ, PIĘKNIEJ i SZYBCIEJ, jak dotychczas za pomocą spirytusu. Dotychczas osiągnięte ŚWIETNE WYNIKI każą się spodziewać, że CHEMICZNA SZYBKA POLITURA wkrótce w każdym warstacie znajdować się będzie, gdyż połącza w sobie TANIOŚĆ, SZYBKOŚĆ i NAJWSPANIALSZY LUSTRZANY POŁYSK. Użycie rozpoczyna się przy GOTOWEJ POLITURZE zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na zwitek płótna i pocierając NIM LEKKO w każdym kierunku, w 10 minutach wypolitorowanym zostaje mebel, DO CZEGO ZAZWYCZAJ POTRZEBA 3 godzin, całkiem PIĘKNIE, CZYSTO i POŁYSKUJĄCO.

Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura do odpolitorowania starych i takich mebli, gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie w oznaczony sposób meble stają się natychmiast POŁYSKUJĄCE, GŁADKIE i CZYSTE. Robota jest łatwa i może być przez każde dziecko w PRZECIĄGU KILKU GODZIN UMEBLOWANIE CAŁEGO POKOJU wypolitorowane.

Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są CODZIENNIE NADCHODZĄCE POWTÓRNE ZAMÓWIENIA, tudzież świetne wyniki politury.

CENY: 1 flaszka CHEM. SZYBKIEJ POLITURY 85 c., tuzin 9 złr. Opakowanie 5 c. **Rozsyłka za zaliczką pocztową.** Niżej 2 flaszek **nie** posyła się. (589-1-12)

Zarazem polecam jako najlepszy środek do zapuszczania twardych i miękkich podłóg moją **pastę kauczukową świecącą,** pudełko na jeden pokój złr. 1·10. Jest łatwa do użycia, schnie zaraz i daje trwały i piękny połysk lustrzany.

Łaskawe zamówienia pod adresem:
F. Müller, *Wien, VI., Marchettigasse 18.*

Proszę znów o przysłanie 12 flaszek chemiczn. politury. Ad. Papier, stolarz.
Altenberg pod Linzem 1 stycznia 1881 r.

PRZECIW

Katarom, Grypie, Zapaleniom gardła, piersi i wogóle kanałów oddechowych **PASTA i SIROP NAFÉ Pa DELANGRENIER w PARYŻU** uznane zostały za najskuteczniejsze. Niezawierają one ani **Opium** ani **morfiny** ani Kodeiny i mogą być przepisywane bez **obawy** dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). — W Galicyi we wszystkich skł. mater. aptecznych i w głównych aptekach. [168-9-15]

Kothego wodę do zębów

ogólnie znaną z powodu doskonałych przymiotów przeciw **bólom zębów i niemiłej woni z ust** poleca flaszeczkę po 35 cnt. z opisem użycia.
Jan Jerzy Kothe,
nadworny dostawca
w **Wiedniu, I.,** Tiefer Graben 37, I.

W Krakowie u aptekarzy pp. *Siedleckiego* i *Radlera*, w Tarnowie u p. *J. Streisenberga*, w Nowym Sączu u p. apt. *R. Jakubowskiego.* (215-8)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu (onanii) i tajnych wyuzdań** jest słynne dzieło: (41-6-12)
Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl. Mit 27. Abbild. Cena 2 złr.
Niechaj każdy je czyta, który cierpi **straszne skutki** tego występku, gdyż jego szczere pouczania **ratują rocznie tysiące osób od pewnej śmierci.** Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schul-Buchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. **W KRAKOWIE** na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua.

Kantor wymiany Werner & Comp.

w Wiedniu, verlängerte Wipplingerstrasse Nr. 45.

4% losy cisańskie

ROCZNIE 3 CIĄGNIENIA,
główna wygrana złr. 100,000
najmniejsza wygrana złr. 110 do 120,
polecamy jako najtańszy papier loteryjny tak do lokacyi kapitału jakoteż do spekulacyi.

Sprzedajemy te losy ściśle po każdorazowym urzędowym kursie dziennym i zatrzymujemy zakupione przez nas sztuki w depozycie za 5% odsetek rocznie.

Do
zamówień giełdowych

polecamy naszą firmę do najprzystępniejszego wykonania pod następnemi bardzo korzystnemi warunkami.

Prowizyi liczymy 2 złr. 50 ct. za każde 25 sztuk czyli złr. 5000 nominalnej wartości (zresztą żadnej prowizyi.) Za zostające u nas w depozycie efekta policzamy najtańsze odsetki, odpowiadające każdorazowej bankowéj stopie procentowej. Wszystkie zamówienia dochodzące nas do godz. ¾2 na ***akcye kolejowe, pierwszeństwa, obligacye indemnizacyjne, losy, listy zastawne*** policzamy ściśle po urzędownym kursie kupna lub sprzedaży.

☞ Wskutek korzystnego położenia naszego lokalu tuż obok giełdy możemy wszelkie zamówienia wykonać bez straty czasu, co przy interesach giełdowych jak wiadomo jest bardzo ważną rzeczą.

Naszej klienteli rozsyłamy codziennie tabelę, zawierającą kursa giełdy południowej i wieczornej wraz z doniesieniem objaśniającem. (514-1-4)

Kantor wymiany Werner & Comp.
w Wiedniu, verlängerte Wipplingerstrasse 45.

SCHÖNBAUMSFELD & FREUND
w Wiedniu, Kaiserstrasse Nr. 55.
NAJSWIEŻSZY WYNALAZEK!



Patentowane szelki



bardzo praktyczne, wygodne, gustowne!

1) Regulowanie może nastąpić na dowolnym końcu paska ramiennego, a rozprężenie jest zawsze równe i właściwe.
2) Przez położenie na karku i wysokości ramienia jest płaszczyzna dźwigania większą, a spodnie noszą się lekko i wygodnie.
3) Opadnięcie pasków z bark na górną część ramion nie może nastąpić, zatem można uskutecznić wszelki ruch i robotę bez utrudnienia.
4) Klatka piersiowa i łopatki zostają wolne, przez co oddychanie jest ułatwione, a piękna postawa ciała umożebniona.
5) Koszula zostaje zawsze w swej właściwej pozycyi i nie może się podnosić ku szyi.
6) Rozdarcie szelek przez szybkie poruszenie niemoże nastąpić, gdyż zastosowują się one do każdej pozycyi ciała.
7) Przy rozbieraniu i ubieraniu okazują się one jako bardzo praktyczne i wygodne.
8) Szelki te są także bez elastyczności trwałe i praktyczne.
9) **Szelki dla dzieci** tegoż systemu są szczególnie polecenia godne. (604-1-3)

Te patentowane szelki nabyć u właścicieli patentu w Wiedniu i w KRAKOWIE w magazynie nowości LEONA FEINTUCHA w Sukiennicach Nr. 1 i 2, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

W żadnej izbie chorych i dla dzieci

nie powinno brakować
spirytusu Bittnera ze sosnowych szpilek
(Bittners Conifern-Sprit).



Rycina ta przedstawia flaszkę Bittnera, napełnioną Conifern-Sprit, wraz z patent. aparatem do rozprószania.

Jest destylowany produkt z młodych szpilek sosnowych, zawierający skuteczne części składowe w czysto-chemicznym skoncentrowanym stanie. Rozprószony nadaje powietrzu pokojowemu przyjemnego, orzeźwiającego i pysznego zapachu leśnego, a nasycony pierwiastkami elektryczno-oliwnemi i balsamiczno-żywicznemi, dostaje się bezpośrednio do organów oddechowych rozwijając w tychże swą uznaną i skuteczną działalność. Użycie tego spirytusu jest wskazanem: na kaszel, drażnienie kaszlowe, katar opłucnej, bóle w piersiach, osłabienie w piersiach, astmę, rozdęcie płuc, kaszel krwisty, tuberkuły, chroniczną chrypkę, **katar w krtani i cierpienia nerwowe.** Silne własności azoniczne spirytusu ze szpilek sosnowych, wskazują niezbędne użycie tego we wszystkich pokojach dla chorych, gdyż tenże utrzymuje powietrze czyste i zdrowe, a szczególnie przy tyfusie, dyfteryi, malaryi, chorobach naskórnych, jako to: podczas ospy, szkarlatyny i wszystkich chorobach epidemicznych. Użyty na wcieranie lub okład, jest spirytus ze szpilek sosnowych środkiem kojącym bóle przy reumatyzmie, gośćcu, osłabieniu, chorobach nerwowych i bólu zębów. (530-1-2)

Jedynie prawdziwy Bittnera Conifern-Sprit jest do nabycia u
Jul. Bittnera, aptekarza **w Reichenau,** w Niższéj Austryi,
i w składach niżej podanych. Cena flaszki spirytusu 80 ct. 6 flaszek 4 złr.
Patentowany aparat do rozpraszania 1 złr. 80 ct.
W Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha, — w Żurawnie w aptece J. Tomaszewskiego.
☞ Jedynie prawdziwy z marką ochronną! **Patentowany aparat do rozprószenia** opatrzony jest firmą: **Bittner, Reichenau,** Nieder-Oesterreich.

SZYBKĄ I PEWNĄ POMOC ZNAJDĄ
cierpiący na płuca

w gruźlicy płuc (suchotach płuc) w pierwszych początkach, *groźnym i przewlekłym ni życie płuc, każdym kaszlu, kokluszu, chrypce, krótkim oddechu, zaflegmieniu,* następnie
w zołzach, blednicy, niedokrewności, przychodzeniu do zdrowia przez
syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna
aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE
OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH
JULIUS HERBABNY WIEN.

Skutek tego uznanego środka leczniczego zasdza się na szybkiem sprowadzeniu **dobrego apetytu, zdrowego snu i ogólnego wzmocnienia** z powodu pomnożonego tworzenia krwi, przyczem ustaje **osłabienie, nocne poty, drażnienie do kaszlu z powodu lekszego** rozwalniania się śluzu i **leczą przez zwapnienie dotknięte części płuc. Liczne lekarskie świadectwa i podziękowania, tudzież dokładne objaśnienia** zawarte są w **broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.**

Uznania.

Cierpiałam przez dłuższy czas na wielkie ogólne osłabienie ciała, które często pociągało za sobą głębokie omdlenia. Przeciw temu użyłam Pańskiego **syropu wapienno-żelazistego** z podfosforanu wapna i spostrzegłam na mnie wkrótce **bardzo korzystny wynik.** Słabość moja i brak apetytu ustąpiły niezadługo ogólnemu wyzdrowieniu. Lecz po mnie zachorowała moja 17-letnia córka a wedle orzeczenia słynnych lekarzy wiedeńskich dotknięte były lewe płuca. Wkrótce potem zapadła niestety na silne zapalenie płuc, które wprawdzie dzięki Bogu pomyślnie minęło, ale cała siła żywotna mojej córki zdawała się być złamaną i miałam być przygotowaną na przykre następstwa. Przekonawszy się o **dobrym skutku Pańskiego syropu wapienno-żelazistego** na sobie samej, zdecydowałam się dać go mojej córce, **i z czystem sumieniem mogę powiedzieć, że on utrzymał dziecko moje przy życiu i podniósł niknącą siłę żywotną.** Te widoczne skutki Pańskiego doskonałego wynalazku skłaniają mnie zatem do wynurzenia najserdeczniejszego podziękowania tak w mojem jak córki imieniu. Nam przyniósł **Pański syrop pożądaną pomoc,** oby ją także znaleźli inni podobnie cierpiący. (137-5-7) *Franciszka Reiner,*

Hietzing pod Wiedniem. wdowa po komisarzu skarbowym.

☞ Flaszeczka kosztuje **1** złr. **25** ct., pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

☞ **Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokołowany.**

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w **Krakowie** ma p. E. Stockmar aptek.; we **Lwowie** pp. Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w **Biały** Er. Keler; w **Brzeżanach** p. B. Dembiński; w **Czerniowcach** p. Golichowski; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki aptek.; w **Jarosławiu** p. J. Rohm; w **Stanisławowie** p. A. Beil apt.; w **Suczawie** p. N. Karczewski; w **Żółkwi** c. k. apteka obwodowa.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza *Gelin* należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (184-12-)

Zawiadomienie.

W każdym miesięcu **1go i 15go** urządzoną będzie w handlu bławatnym **Ant. Czernego** w Krakowie **wyprzedaż resztek i sztuczek na suknie** ze szczuplejszą miarą, po cenach bardzo niskich. (467-3-)

Trawa Miodowa Holcus lanatus

jest jedyną na grunta suche lub wilgotne, zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana utrzymuje się kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do dworca kolei w Bochni kosztuje 4 złr. 50 ct. Przy zakupnie naraz dziesięciu korcy, dodaje się jeden korzec bezpłatnie. **Skład nasion J. Bulsiewicza w Bochni.** (578-3-20)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. dyplomem uznania, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (472-4-26)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Mieszkanie

za umiarkowaną cenę jest do odnajęcia każdego czasu przy ulicy Garbarskiej pod Nr. 77 — pierwsze piętro składające się z 5 pokoi, werandy, kuchni, strychu, piwnicy i ogrodu. Obejrzeć można każdego czasu, zaś bliższej wiadomości udzieli stróż w Zakładzie fotograficznym Wielmożnego *Walerego Rzewuskiego.* (582-3-3)

Dnia 26 lutego 1881 r. popołudniu
otwartą zostanie
Piwiarnia i Restauracya
urządzona z całym komfortem
w Krakowie przy ul. Wiślnej pod L. 76.

Ręcząc za dobroć potraw, wystałe piwo marcowe okocimskie, oraz szybką obsługę, polecam się względom Szan. Publiczności.
(605-2-2) Z poważaniem
Fritz, restaurator.

Zastępuje machiny parowe



bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu
Otto nowy motor
z zupełnie cichym chodem (125-10-)
O sile ½—20 koni.
FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

ORYGINALNE WSCHODNIE
MLEKO RÓŻANE

aptekarza **Karola Russa,**
nadaje cerze natychmiast, a nie dopiero po długiem używaniu, taki delikatny, lśniąco biały, młodociano świeży koloryt, jakiego żadnym innym środkiem osięgnąć nie można, usuwa zmarszczki, każdą żółtą lub brunatną cerę natychmiast i nadaje się zarówno jednakowo na wszystkie części ciała. Cena **1 złr.**

Dra Landauera aromatyczny balsam na włosy
poręczony zupełnie pewny środek, aby po dwukrotnem użyciu usunąć zupełnie wypadanie włosów i wzmocnić ich porost. Cena **1 złr.**

Szczególności te są sumiennie zbadane, prawnie ochronione i poręczone jako zupełnie nieszkodliwie. Do nabycia prawdziwe u podpisanego fabrykanta.

Karl Russ' Nachfolger (Ant. J. Czerny)
w Wiedniu, I. Wallfischgasse 3.
Odznaczone na wystawach w Wiedniu, Wels, St. Pölten 1880 roku.

Skład w **Krakowie** u p. **W. Redyka** apt., we **Lwowie** u p. **Z. Ruckera** apt. i prawie we wszystkich innych znacznych aptekach i składach parfumideł. Urządzam dalsze składy. Obszerne illustrowane prospekta wszystkich moich szczególności rozsyłam na żądanie **darmo** i opłatnie. (155 6-6)

Cukierki piersiowe z babki zaostrzonej

dla wyleczenia cierpień płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia bronchialnego. Nieoceniona roślina, którą natura przynosi dla dobra i wyleczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas nieocenioną tajemnicę, że zapalonej błonie śluzowej krtani i ustroju kanału oddechowego daje ulgę zarówno szybko jak skutecznie i o ile można przezto przyspiesza wyleczenie dotyczących organów zbolałych. Ponieważ za nasz wyrób poręczamy czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę naszego urzędowo zarejestrowanego znaku ochronnego podpisu na pudełku, gdyż tylko wtedy wyrób jest prawdziwym. Cena pudełka 30 cent. — Rozsyłka na prowincyę za zaliczką.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Söhne

Wiktor Schmidt i Synowie,
c. k. uprz. fabryka cukierków, czokolady, musztardy i kawy figowej.
Fabryka i skład: Centralna rozsyłka
IV., Alleegasse Nr. 48, w Wiedniu, w pobliżu kolei Południowej.
SKŁADY (48-10-20)
we wszystkich wiedeńskich aptekach i we wszystkich większych aptekach państwa austr.-węgierskiego.

Skład w KRAKOWIE u aptekarzy: E. Radlera, Fortunata Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, Krokiewicza spadkobierców, K. Czernickiego, Karola Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, Adolfa Siedleckiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, — w TARNOPOLU u Leona Fleischmanna **i we wszystkich aptekach Galicyi zachodniej.**

Najtańsza książeczka do modlenia **dla młodzieży, w eleganc. kieszon. wydaniu**
Zmiłuj się nad nami,
drukiem dwukolorowym, opraw. w angiel. płótno z złocon. brzeg. i z wybiciami na okładce 1 złr., opraw. w szagryn z złoc. brzeg. itd. 1 złr. 50 ct. (aprobowana przez najprzew. Biskupa Dunajewskiego).

Dla uczniów 3 klasy gimn. ważne! **Neposa** Żywoty znakomit. mężów (przekład dosłowny à la Freund) — cena 60 cent. — Do nabycia w księgarniach, a w Krakowie u nakładcy (264-5-6)
J. M. Himmelblaua.

PRAWNIK

w drugim roku praktyki sądowej, poszukuje umieszczenia w biurze **adwokackiem.** Adres **L. T.** poste rest. **Lwów.** (575-3-3)

Ogłoszenie.

Kasa Oszczędności w Nowym Sączu w moc uchwały Wydziału z d. 25 września 1880 r., reskryptem Wysokiego c. k. Namiestnictwa z d. 27 stycznia 1881 r. L. 3948 zatwierdzonej, opłacać będzie począwszy od dnia **1 marca 1881 r.** od wkładek dotychczas według stopy 6% oprocentowywanych, — procent na 5% rocznie zniżony. (558 3 3)

O czem zawiadamia się strony interesowane z tym dodatkiem, iż ktoby nie życzył sobie na tak zniżony procent wkładki swej nadal pozostawić, może takową odebrać za zgłoszeniem się w przeciągu 3 miesięcy i zachowaniu §. 13 statutu.

Nowy Sącz d. 20 lutego 1881 r.
Dyrekcya.

Ostrzeżenie.

Od niejakiego czasu pokazała się w handlach w Krakowie bawełna pod nazwiskiem HARLANO, która z powodu podobieństwa etykiety, sprzedawaną bywa za prawdziwą bawełnę HARLAND — gatunek tejże bawełny jest zupełnie inny i mniejszej wagi są paczki, — uważać zatem należy, ażeby przy zakupnie prawdziwej bawełny Harland zwrócić uwagę, ażeby

1) zamiast **Harlano,** był napis **Harland;**
2) zamiast **Höchste Preismodaille,** die Wiener Weltausstellung war 1873, był napis **Höchste Preismedaille** Wiener Ausstellung 1873;
3) zamiast in roh **circa** gewogen itd., był napis in roh **voll** gewogen itd.

Ceny bawełny prawdziwej Harland są następujące:
3 drutowe nour Potendorfska Nr. 16 funt 1 złr. 21 cnt.
4 „ „ lipska Nr. 16 funt złr. 1·17
6 „ „ Estremadura Nr. 4½ funt 1 złr. 37 cnt.
inne numera stosunkowo drożej lub taniej, zależy od grubości. (247-9-9)

F. Bruno Hahn,
główny skład bawełny wszelkiego rodzaju — ul. Grodzka L. 53.

Potrzebnym jest zaraz
ogrodnik

zdolny i pracowity do ogrodu angielskiego z sadami, oranżeryą i cieplarnią. Bezżenni mają pierwszeństwo. Zgłoszenia wraz z warunkami i kopią świadectw pod adresem: Zarząd ekonomiczny **Gwoździca Starego,** poczta Gwoździec. (554-3-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość wyleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KASZLOM, KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ul. Seine 31, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka, — w Warszawie w aptece p. D. T. Heinricha, — we Lwowie u pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego. (170-11-)

Balsam Vetoriniego

Znany ten środek Szanownéj Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Łyżeczka tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka koi słabości nerwowe, reumatyzmowe, ból zębów — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W **Krakowie** dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka** „POD BARANKIEM", *K. Wiszniewskiego* pod „Gwiazdą", *F. Sobierajskiego* „pod Słońcem" i *Józefa Trauczyńskiego*, jak również w handlu p. *Janigi*; — w **Rzeszowie** u pp. *J. Schaitter i Sp.* (84-5-)

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński*